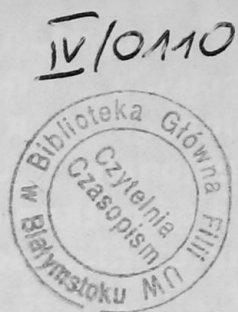


- * SYN MARNOTRAWNY
- * CO PISZCZY W SZCZUCZYNIE
- * „OSKAR” Z GRAJEWA
- * ZWYRODNIALEC Z KOLNA
- * BRONIĘ BURMISTRZA ZAMBROWA!



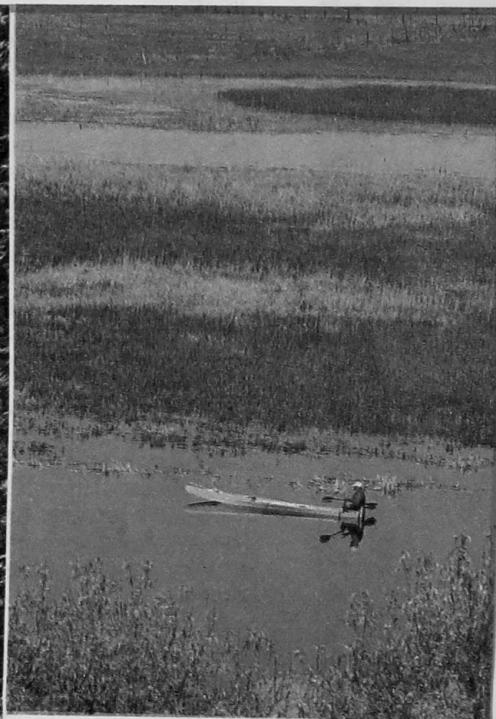
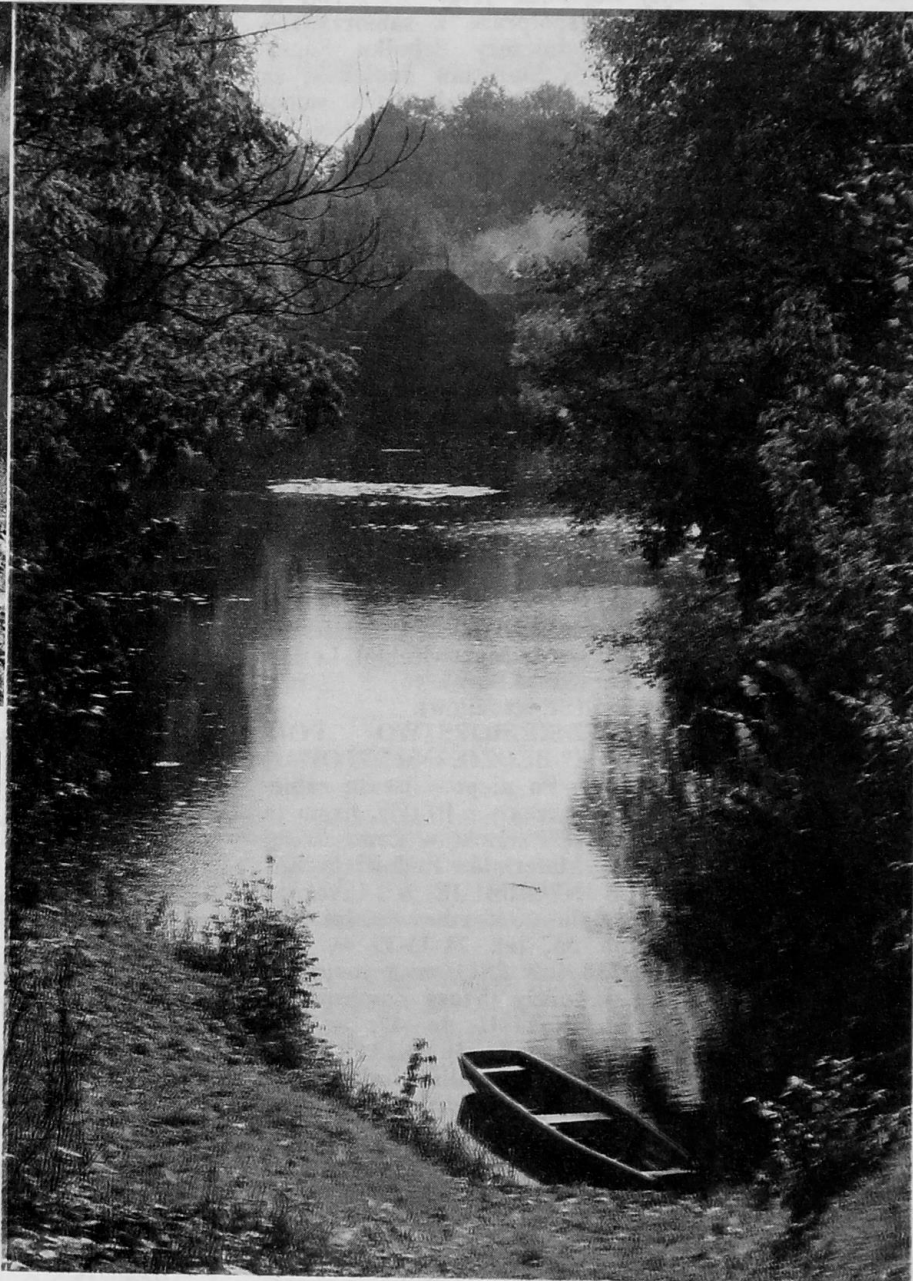
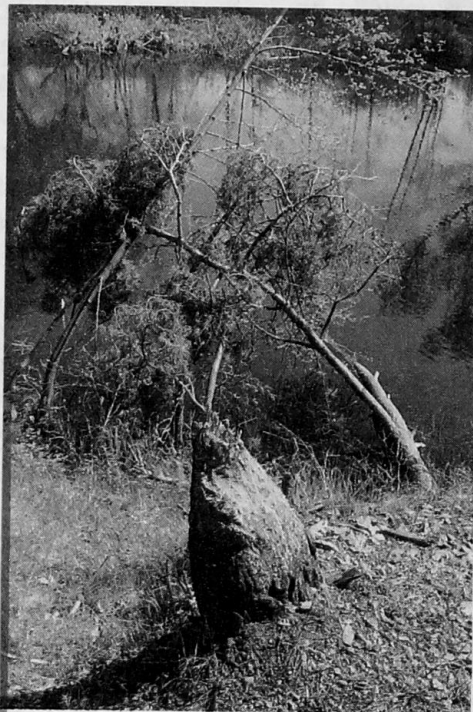
str. 4
str. 5
str. 6
str. 7
str. 12

KONTAKTY

24 (710)

12 CZERWCA 1994

CENA 500 ZŁ



str.
8-9



KONTAKTY

Sp-191/95

PL ISSN 0208-6840

TYGODNIK LOMŻYŃSKI

W następnym numerze

pisza m.in.: Maria Tocka o Betlejem Prymasa Tysiąclecia * Gabriela Szczesna o młodych zbrojczych * Katarzyna May o poselskim konfesjonale * Joanna Gospodarczyk i Maria Tocka o spotkaniu wojewodów.

Ponadto: niuanse władzy, światowe centrum pod Łomżą, SOS, pogoda dla bogaczy z Kolna.

SPOTKANIE BYŁYCH ŁOMŻYŃSKICH WOJEWODÓW, zorganizowane przez Mieczysława Bagińskiego z okazji 20-lecia województwa (z udziałem biskupa Juliusza Paetza oraz byłego ministra w rządzie Rakowskiego, Dominika Jastrzębskiego) upłynęło w „atmosferze wspomnień, podziękowań i życzeń”. (Szerzej – za tydzień.)

WSRÓD 500 NAJLEPSZYCH PRZEDSIĘBIORSTW w rankingu „Gazety Bankowej” znalazły się dwie łomżyńskie firmy: na 150 miejscu Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie i na 227 Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży (mimo wykazanej za ubiegły rok straty w wysokości 50 miliardów).

KONSUL ROLNY AMBASADY USA W POLSCE, Roger Wentzel gościł w Łomży na zaproszenie Stefana Sutyńca z firmy „Haris”. W czasie pobytu spotkał się m.in. z wojewodą i prezydentem Łomży oraz zjadł obiad w „Polonezie”. Łomża bardzo mu się spodobała, a z potraw szczególnie wyróżnił miejscowe piwo i szparagi à la Radziwiłł (czytaj „Trzy pytania do...”).

OFERTY ZATRUDNIENIA SEZONOWEGO przy sortowaniu owoców i grzybów przedstawiły łomżyńskim bezrobotnym firmy „Bonafrost” w Jeziorku i „Inter-Narew” w Łomży. Informacje szczegółowe można uzyskać w siedzibach przedsiębiorstwa lub Rejonowym Urzędzie Pracy w Łomży.

SPIS ROLNY, organizowany przez Główny Urząd Statystyczny, rozpoczyna się w lipcu. Jako ankietery, obok zawodowych pracowników urzędów statystycznych, pracować będą także bezrobotni. Łomżyński WUS zatrudni ich w tym czasie 135.

NA OKOŁO 6 MILIARDÓW ZADŁUŻONY JEST łomżyński szpital. Szacuje się, że podwyżka cen leków spowoduje wzrost zadłużenia jeszcze o paręset milionów.

WIĘCEJ TELEFONÓW OTRZYMAJĄ wkrótce: Wysokie Mazowieckie, Grajewo (po 1000 numerów) i Kolno (1200). Nowe centrale uzyskają także Czyżew, Grabowo i Andrzejewo. Będzie to możliwe dzięki współpracy telekomunikacji ze społecznymi komitetami telefonizacji, jakie działają w tych gminach. Prywatni inwestorzy otrzymają od telekomunikacji ulgi zgodnie z wysokością wkładów.

NIK ZALECIŁ WOJEWODZIE ZWROT do budżetu państwa pieniędzy uzyskanych w procesie likwidacji PPL „Las” (ponad 926 milionów). Według wyjaśnień Urzędu Wojewódzkiego pieniądze pozostały na kontach depozytowych i mogą zostać zwrócone, ale zgodnie z ustaleniami miały posłużyć m.in. na wsparcie agencji rozwoju regionalnego. NIK kontrolujący wykonanie budżetu wojewody nie stwierdził poza tym jakichś poważnych nieprawidłowości. Kilka spraw (m.in. wykorzystanie środków przekazanych spółdzielniom mieszkaniowym na ocieplenie bloków, zakupy inwestycyjne w różnych dziedzinach) wymaga jednak dodatkowych wyjaśnień.

502 KAPŁANÓW PRACUJE W DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ po ostatnich święceniach, dokonanych przez biskupa Juliusza Paetza. Jak poinformował ordynariusz diecezji 60 kapłanów pełni służbę duszpasterską poza granicami kraju, głównie we Włoszech. Są wśród nich wysocy rangą przedstawiciele kurii rzym-

skiej np. pochodzący z Miastkowa Marian Oleś, nuncjusz apostolski w Kazachstanie, Uzbekistanie i Kirgistanie.

CZTERY ODZNAKI „ZA ZASŁUGI dla województwa łomżyńskiego” nadał wojewoda Mieczysław Bagiński. Otrzymali je ambasada Królestwa Holandii za współpracę w realizacji programu budowy nowoczesnych gospodarstw mleczarskich w gminie Turośl, biskup ordynariusz diecezji Juliusz Paetz za porozumienie ponad podziałami i umacnianie łomżyńskiej wspólnoty wyznaniowej, były wojewoda Jerzy Brzeziński za dobrą współpracę z samorządami i przewodniczący Sejmiku Samorządowego Stanisław Jabłoński za udział w przekształcaniach samorządowych w okresie pierwszej kadencji.

„INFORMATOR O ABSOLWENTACH SZKÓŁ z województwa łomżyńskiego”, z aktualnymi danymi o uczniach, kończących poszczególne szkoły wraz z klasyfikacją zawodową wydał Wojewódzki Urząd Pracy. Dodatkiem do broszury jest aneks przedstawiający dane o łomżyńskich absolwentach szkół wyższych.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS MATEMATYCZNY „KAN-GUR 94”, w którym po raz pierwszy wzięli udział uczniowie z Łomżyńskiego, został rozstrzygnięty. W poszczególnych grupach wiekowych najlepszymi okazali się: Robert Dąbrowski (I LO Łomża), Artur Wilk (I LO Łomża), Krystian Chmielewski (SP I Wysokie Mazowieckie), Lesław Matela (SP 4 Grajewo) i Marcin Grądzki (SP Radziłów).

PRZEDSIĘBIORSTWO „POL-SERVICE” BĘDZIE INWESTOWAĆ w Łomży. Po niepowodzeniu zabiegów o połączenie z PTHW, firma ta nabyła część obiektów Łomżyńskiej Centrali Materiałów Budowlanych.

ZUS INFORMUJE, że 15 czerwca w oddziale w Zambrowie (ul. Fabryczna 3a, tel. 71-33-39 w. 293, 277, 236 lub 281) oraz inspektoracie w Łomży (Szosa Zambrowska 29, tel. 16-24-41 do 47, w. 329 lub 306) w godz. 10.00-13.00 dyżurować będą specjaliści udzielający informacji w sprawach dotyczących waloryzacji rent i emerytur.

BLISKO 300 KANDYDATÓW (niepełna jedna piąta kobiet) ubiegać się będzie o 36 mandatów radnych w Łomży. Średnia wieku startujących przekracza 40 lat. Na listach 8 dużych i kilku mniejszych komitetów są przedstawiciele bardzo wielu zawodów, szczególnie silne „reprezentacje” mają inżynierowie różnych specjalności, pedagodzy, lekarze. Na listach sporo znanych w Łomży nazwisk: m.in. byłego wojewody, trzech kolejnych prezydentów, dyrektorów przedsiębiorstw i szkół.

ZWYCIEŻCA KONKURSU NA STANOWISKO DYREKTORA Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, Waldemar Pędziński otrzymał od wojewody Mieczysława Bagińskiego nominację i objął od 1 czerwca obowiązki.

CENTRUM INFORMACYJNO-TERAPEUTYCZNE DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH „CITON” działa w Łomży przy Szosie Zambrowskiej 1/27 (tel. 16-54-21 w. 258). Centrum zajmuje się organizowaniem różnego rodzaju pomocy materialnej i niematerialnej szczególnie osobom, które nie mogą z przyczyn zdrowotnych podjąć pracy zawodowej.

HANNA SUCHOCKA, była premier, gościła w Łomży na zaproszenie Unii Wolności i byłego wojewody Jerzego Brzezińskiego.

WICEMARSZAŁEK SEJMU ALEKSANDER MAŁACHOWSKI (Unia Pracy) będzie w Łomży 12 czerwca. Spotkanie z mieszkańcami rozpocznie się o godz. 17.00 w klubie „Bonar”, ul. Wojska Polskiego.

DOBIEGAJĄ KONCA „ŁOMŻYŃSKIE DNI TECHNIKI - 1994”. Ostatnie imprezy: zwiedzanie pracowni mikroprocesorów w Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży (9 czerwca, godz. 10.00-13.00), wycieczki do oczyszczalni ścieków w Zambrowie i centrali telefonicznej w Łomży (wcześniej trzeba zgłosić miejscowym kołom NOT), sympozjum o nowych technologiach urządzeń sanitarnych (9 i 10 czerwca, Dom Technika w Łomży), zwiedzanie obiektu melioracyjnego „Turośl” (10 czerwca), sympozjum naukowo-techniczne w Okoniówku koło Rajgródu.

PROFESOR ADAM DOBRŃSKI ZWRACA SIĘ Z PROŚBĄ do wszystkich posiadających pamiątki i dokumenty związane z 33 pułkiem piechoty w Łomży o wypożyczenie ich dla potrzeb książki o historii tej jednostki. Szczególnie cenne byłyby fotografie. Wszystkie ekspozycje można przekazywać do siedziby Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów, pl. Kościuszki 2 (tel. 16-32-56).

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ ZAPRASZA na spotkanie oddziału w piątek, 10 czerwca (godz. 17.00) w lokalu Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Łomży.

PO RAZ DRUGI O PUCHAR WOJEWODY zmierzają się reprezentacje wszystkich miast i wsi województwa, biorące udział w turnieju sportowo-rekreacyjnym. Eliminacje strefowe już się rozpoczęły, a finał rozegrany zostanie 26 czerwca w Piątnicy jako jedna z imprez uświetniających Światowy Złoty Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrow, Kolno): żyto – 140-150 tys. zł za kwintal, pszenica – 200-240 tys., jęczmień – 170-200 tys., owies – 140-170 tys., mieszanina – 150-180 tys., ziemniaki – 40-50 tys., krowa – 6-11 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 8,5-13 mln, koń – 12-25 mln, prosięta – 1,3-1,8 mln za parę, cielęta – 25-32 tys. za kg wagi, jaja – 2,8-4 tys. za parę.

ZNAKI CZASU

• W Polsce pali 33 proc. społeczeństwa: 8 mln mężczyzn i 4 mln kobiet; codziennie nad naszym krajem unosi się dym z ponad 200 mln papierosów.

• „Z tego, co widzę, trzeba będzie wystartować. Nie ma rady”, zapowiedział Lech Wałęsa, wprowadzając się do Pałacu Namiestnikowskiego; jest to pierwsza publiczna deklaracja, że będzie kandydował w wyborach prezydenckich.

• „Jeżeli konkordat nie zostanie ratyfikowany przez parlament, to świat się nie zawali, ani Kościół, ani Polska, może parlament się rozwalić”, powiedział prymas Józef Glemp.

• Około biliona złotych ściągnął resort finansów z ubiegłorocznych zysków banków, których jest współwłaścicielem.

• Wartość rzeczywistego, a nie tylko ujawnionego przemysłu waha się od 1 do 3 mld dolarów, oszacował prezes GUC Ireneusz Sekuła.

• Zapis o zakazie działalności organizacji komunistycznych oraz faszystowskich umieściła w swoim projekcie konstytucji Społeczna Komisja Konstytucyjna „Solidarności”.

• Nasi politycy nie radzą sobie z telewizją: mówią niekonkretnie, nie odpowiadają na pytania dziennikarzy i nie zawsze mówią prawdę, wykazuje sondaż OBOP.

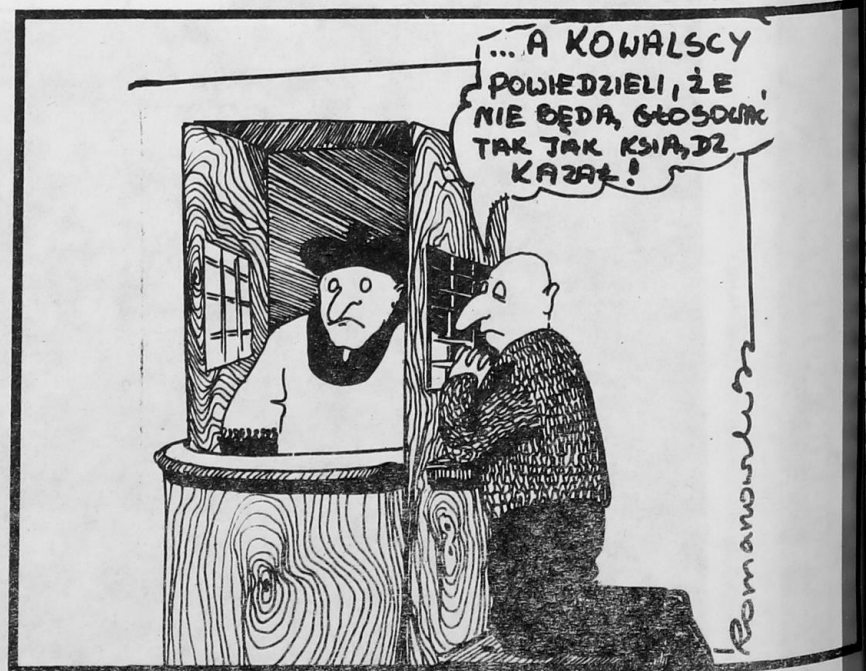
• W bieżącym roku rolnicy przekazali ok. 400 tys. ha pod uprawę buraków. Uważają, że ta uprawa jest najbardziej stabilnym źródłem dochodu.

Sekret XX-lecia

Wojewoda Mieczysław Bagiński zaprosił siedmiu dziennikarzy. Imiennie, żeby redakcjom nie przyszło do głowy przystać na jakiś „nieodpowiedzialny”.

Fundator towarzyskiej części spotkania wojewodów w Drozdowie, biznesmen Dominik Jastrzębski, elegancko wyprosił naszego fotoreportera niczym dobre panisko Murzyna: „Państwo nie życzą już sobie zdjęć”.

Wszystko o spotkaniu wojewodów w następnym numerze.



33 proc. spo-
mężczyzn i 4
ennie nad na-
si się dym z
pierosów.
dżę, trzeba be-
Nie ma rady",
Wałęsa, wpro-
Pałacu Namie-
t to pierwsza
cja, że będzie
borach prezy-
ordat nie zo-
y przez parla-
nie zawali, ani
ka, może par-
ć", powiedział
np.
a złotych ścia-
ów z ubiegło-
banków, któ-
ścicielem.
czywistego, a
nego przemysłu
3 mld dolarów,
GUC Ireneusz
ie działalności
stycznych oraz
eściła w swoim
cji Społeczna
ryjna „Solidar-

ORŁY GÓRSKIEGO W ŁOMŻY

Sportowy Klub Aktywnej Re-
habilitacji w Łomży zaprasza
wyjątkową atrakcję: w nie-
działę, 12 czerwca, gościć będzie
Łomży drużyna „Orły Gór-
skie”, czyli najlepsi polscy pił-
karze „złoty lat. Rozegry mecz
ŁKS Łomża. Całko-
wite dochód zawodnicy przezna-
dla dzieci niepełnospraw-
nych. Mecz rozpocznie się o godz.
19.00. Karty wstępu do nabycia
w siedzibie SKAR: SP 10, ul.
Kamieńcowa 17 (tel. 18-40-70).

GDZIE SIĘ KĄPAĆ?

Sanepid poinformował o wynikach
analizy czystości wód w województwie
podczas sezonu turystycznego. Sy-
tuacja w okresie roku niewiele się
zmieniła: dopuszczone do uprawia-
nia sportów wodnych i kąpiei są
ośrodki nad Jeziorem Raj-
skim i Jeziorem Dreńskim, nad-
brzeżem w Osowcu i Goniądzu, na
Jeziorku w Borkowie, na Pisie w
Ptakach i Dobrymlesie oraz
w Stawiskach. Warunkowe do-
puszczono kąpielisko na
Jeziorku w Ciechanowcu. Nie nadaje
się do kąpiei Narew na całej długości
w Balikach.

ZAPROSILI NAS...

- Muzeum Okręgowe w Łomży – na wystawę „Nad rzeką Narwią”.
- Organizatorzy – na Międzynarodowy Turniej Taekwondo w Łomży.
- Ochotnicza Straż Pożarna w Kolnie – na uroczystości 90-lecia OSP.
- Instytut na rzecz Demokracji w Warszawie – na rozstrzygnięcie konkursu na najlepszą prasę lokalną.
- Miejski Dom Kultury w Szczuczynie – na X mistrzostwa Polski w tańcu rap, break-dance i disco.
- Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe – na seminarium doktorskie z zakresu kierunkiem prof. Adama Dobroń-
skiego.
- Aleksander Kwaśniewski – na spotkanie poświęcone zamierzeniom progra-
mu SLD.

ŁOMŻYŃSKA KSIĘGA GUINNESSA

Kazimierz Bernatowicz ze wsi
Kochani. Może nie codzien-
nie, ale jednak każdy z nas
styka się w życiu z dziwnymi,
dziwnymi, kuriozalnymi, prze-
ciwnymi, niesamowitymi wy-
stąpieniami. Swe figle płała także
księżniczka: a to urodzą się kro-
kiety, a to kura znie-
olbrzymie jajo, a to zwykły
człowiek ma kształt człowieka.
Tak dalej. Wielu z Was ma
swoje hobby. Wielu bije prze-
kazy rekordy, ma niespotykane
okoliczności. Napiszcie o tym
dajcie nam znać. Współ-
tworzymy Łomżyńską
Księgę Guinnessa. („Kontakty”,
400 Łomża, Al. Legionów 7).

TRZY PYTANIA DO...

ROGERA WENTZELA, konsula rolnego Ambasady Stanów Zjedno-
czonych Ameryki.

– Po wizytach wielu znakomitych gości w Łomży zostają najczęściej
jedynie miłe wspomnienia. Czy w Pana przypadku będzie podobnie?

– Jestem tu po raz pierwszy. Przyjechałem na zaproszenie Pana
Sutyńca, który zorganizował również spotkanie z przedstawicielami
waszej społeczności. Wizyta ma więc charakter „roboczy”. Ponieważ
będę w Polsce jeszcze trzy lata szukam kontaktów i możliwości
współpracy z tutejszymi organizacjami i stowarzyszeniami. Nie tylko
interesują mnie związki handlowe, ale także możliwości wymiany
myśli technicznej. Dzisiejszy pobyt jest początkiem współpracy.

– Czy sądzi Pan, że amerykańskie wzorce rolnictwa, w którym
pracuje kilka procent ludności, są uniwersalne i dadzą się przenieść
na polski grunt?

– Wszystko zależy od kierunków polityki rolnej, jakie wybierze
rząd. Polskie rolnictwo przypomina niektóre stany Środkowego
Wschodu. Są zbliżone warunki upraw, klimat, są wykształceni ludzie.
Oczywistym jest jednak fakt, że polskie rolnictwo nie osiągnie
poziomu amerykańskiego ani za rok, ani za pięć lat. W Stanach zajęło
to lat kilkadziesiąt. O skali problemów świadczy przecież konieczność
znalezienia ofert pracy poza rolnictwem.

– Co Pan sądzi o konieczności subsydiowania rolnictwa przez
rząd?

– Na świecie każde państwo rozwinięte dotuje swoje rolnictwo.
Wyjątkiem jest Nowa Zelandia, Australia i może jeszcze kilka państw.
Subsydiowanie jest rzeczywistością, z którą na co dzień się spotykamy.
W USA przeważa myślenie o powolnym odchodzeniu od dotowania.
Dokładanie do rolników stwarza takie sytuacje, że farmer przestaje
produkować rzeczy potrzebne na rynku, a ogląda się za tymi, które są
umieszczone w programie dotowania.

Wielki show w Kolnie

- Wielka loteria fantowa •
- loty śmigłowcem •
- zawody strażackie •

To tylko niektóre punkty bogatego programu obchodów 90-
lecia straży pożarnej w Kolnie, na które zapraszają „Kontakty”.

Zapamiętaj:

- niedziela, 12 czerwca • Stadion Miejski •

TU I TAM

flagi fortecznej, szlaków wodnych na
Biebrzy oraz regionalne różnorodności
i ciekawostki.

RAJGRÓD

• Sprzątaniem oraz remontami
dróg i parku zajmuje się 20 bezro-
botnych zatrudnionych przez Urząd
Gminy.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Rejonowy Urząd Pracy wspólnie
z samorządami podjął się or-
ganizowania prac interwencyjnych i
robót publicznych. W tym rejonie
wykorzystanych już jest 80 proc.
środków na te dwie formy przeciw-
działania bezrobociu przewidzianych
na ten rok. Województwo zwróciło
się do ministerstwa o dodatkowe 26
miliardów na prace interwencyjne i
roboty publiczne w drugiej połowie
roku. Dostaną je przede wszystkim
gminy, które dobrze wykorzystały
dotychczasową pulę.

ZAMBRÓW

• Prawdziwy szczyt dyploma-
tyczny odbywa się w czwartek w
Zambrów. Na zaproszenie Funda-
cji Spółdzielczości Wiejskiej przyje-
żdżają przedstawiciele ambasad wszy-
stkich krajów, należących do Unii
Europejskiej. Zwiedzą m.in. bank
spółdzielczy, OSM i spotkają się
z rolnikami w Kozikach-Konop-
kach.

• 42 osoby wykluczone zostały
z Zambrówskiej Spółdzielni Mie-
szkaniowej za niezapłacenie czynszów.
Spółdzielnia sięgnęła po takie roz-
wiązanie pierwszy raz rok temu.

CZERWONY BÓR

• Prawie 200 żołnierzy młodego
rocznika z trzech pułków złożyło
przysięgę przed nowym dowódcą
jednostki.

GRAJEW

• Rok trwała rozbudowa oczyszczalni ścieków. Odbiór techniczny
objektu już się odbył, a pełną parą
ma ruszyć w lipcu.

• 220 tys. litrów zimą i 380 tys.
latem skupuje dziennie OSM od
8,5 tysiąca dostawców. Mleczarnia
mogłaby przerobić 20 proc. więcej.

JABŁOŃ DOBK

• Biskup Tadeusz Zawistowski
celebrował nabożeństwo w czasie
uroczystości patriotyczno-religijnych,
które odbyły się dla uczczenia 50
rocznicy wymordowania mieszkań-
ców wsi przez hitlerowców.

KOBYLIN BORZYM

• Prawie dwa miliardy zaplano-
wała w tym roku Rada Gminy na
inwestycje i remonty szkół.

NOWY MŁYN

• W czerwcu i lipcu łomżyń-
scy harcerze organizują „Zieloną
szkołę”, która zajmować się będzie
kształceniem ekologicznym. Zgłosze-
nia można kierować do Komendy
Hufca ZHP w Łomży, ul. Polowa 11a
(tel. 16-51-52).

OSOWIEC

• Ukazał się drugi numer mie-
sięcznika historyczno-przyrodniczego
„Osowieckim szlakiem”, który m.in.
prezentuje materiały dotyczące zagi-
nionego zamku w Osowcu, rosyjskiej

Z PRAWA NA LEWO

KOMU ZALEŻY NA APOLITYCZNOŚCI SAMORZĄDÓW?

Tam, gdzie stanowi się prawa,
gdzie rozdysponowuje się publiczne
pieniądze, tam nie może być mowy
o apolityczności! Bo istotne jest, czy
będziemy dążyć do:

- zmniejszenia, czy zwiększenia
podatków;
- uwłaszczenia, czy dalszego ubez-
własnowalniania obywatela;
- zmniejszenia, czy zwiększenia
wpływu urzędników na wolność oby-
wateli ilością wydawanych decyzji i
zezwoleń;
- zwiększenia, czy zmniejszenia
wpływu rodziców na szkołę (przed-
szkołę), jej program, koszty kształce-
nia.

To są decyzje polityczne, bo doty-
czą wolności i własności (podatków,
składających się na budżet miasta).

Mówienie o apolityczności zama-
zuje kryteria, według których poten-
cjalni radni będą zarządzać mieniem
komunalnym, dobrem mieszkańców
miasta czy gminy, a więc wspólną
własnością.

Właśnie działacze i polityków le-
wicy, fte-prawicy i innych politykie-
rów najbardziej cechuje to, że obie-
cują różnym grupom zawodowym,
społecznym, czy wręcz kołosiom-to-
warzyszom dbanie o ich interes! Z
kiesy gminy, oczywiście!

A jaki jest interes panów „lewych”
– speców od wydawania nie swoich
pieniędzy. Po prostu być w miej-
scu, gdzie są wydawane (dzielone)
pieniądze i inne wspólne dobra! Ja-
kie można przy tym zrobić interesy
podają środki przekazu.

O pewnej grupie naiwnych mie-
szkańców wierzących, że państwo lub
samorząd lepiej niż oni sami rozwią-
zą problemy gospodarcze i socjalne nie
warto wspominać, bo są narzędziem
w rękach lewicy. Bo to, że ani
szkoła, ani ochrona zdrowia nie jest
bezpłatna już dawno odkryliśmy.

Tak więc w interesie tych, którzy
mówią o apolityczności samorządów
jest rozmywanie kryteriów, unikanie
zasad, bicie piany. Czyli zacieranie
przed oczami wyborcy swojej (lewi-
cowej) opcji politycznej.

A skoro nas okłamują to znaczy,
że są z tego powodu siłni!

Skoro ograniczają naszą wolność,
ograbiają z własności, to nie zależy
im na dobrobycie ani Twoim, ani
narodu!

Jerzy Kondrat
Unia Polityki Realnej
Oddział w Łomży

ZAMBRÓW PRZED WYBORAMI

Po niepowodzeniu rozmów w
sprawie utworzenia szerokiej koa-
licji wyborczej i wystawienia wspólnej
listy kandydatów grupa radnych z
przewodniczącym Rady Andrzejem
Gniazdowskim i burmistrzem Le-
chem Feszlerem na czele utworzyła
Komitet Wyborczy „Zambrów 2000”.

Komitet ten zgłosił listę 24 kan-
dydatów na radnych (na 28 okręgów
wyborczych).

Komitet wyborczy „Zambrów
2000” deklaruje się jako ugrupowa-
nie prosamorządowe i bezpartyjne.
Skupia środowiska związane z byłą
Radą i spoza Rady zaangażowane w
sprawę miasta.

Andrzej Gniazdowski

(W rubryce „Z prawa na lewo”
bezpłatnie zamieszczamy materiały
partii politycznych. Jedyny warunek:
tekst nie powinien przekraczać półto-
rej strony maszynopisu. W numerze
„wyborczym”, 19 czerwca, rubryka
nie ukaże się.)

– Wstydę się ludzi. Wstydę się oskarżeń i sądów, że jednego miałam i nie potrafiłam go wychować – żali się Helena. – Ale przecież nie tak go uczyłam i kiedyś taki nie był.

Przypomina sobie, jak wcześniej wyglądało jej życie. Zawsze wypełnione pracą i troską, ale również i nadzieją. Gdy urodził się Janek cieszyli się, że pierworodne dziecko, to syn; będzie następca i cokolwiek się zdarzy, nie będą na starość sami. Potem okazało się, że Janek miał być jedynakiem. Poświęcali mu całą uwagę. Wszystko robili w trójkę. Znali swoje przyzwyczajenia i upodobania, uczyli się od siebie. Janek edukację skończył na szkole podstawowej. Pomagał w gospodarstwie, interesował się ziemią. Pomyśleli, że może to i lepiej, że nie ciągnie go do szkół. Trzymał się domu, w niedzielę zawsze chodził do kościoła, nie było z nim problemów. Pracowity był i karny.

Mieszkali w drewnianym domku. Gdy już było wiadomo, że Janek zostanie na gospodarstwie, ojciec pomyślał o budowie. Zaczął od postawienia solidnych chlewów i nowej, krytej eternitem stodoły. Nie brał pożyczek. Dorabiał się wolniej, ale ostrożnie. Każdej wiosny wydeptywał kilometry za koniem, by obsiać pola. Jesienią – by z niego zebrać. Z radością patrzył, jak coraz bardziej wyręcza go syn, jak włącza się do wszystkiego.

– Dobrze było. I nadzieją na lepsze człowiek żył – mówi Helena. – Janek skończył 18 lat, przepisaliśmy mu gospodarstwo i wtedy przyszła ta przestroga.

Jechał motorem, był pijany, potrafił człowieka. Trafił do więzienia na dwa lata.

Pierwszy list z zakładu karnego otrzymaliśmy w Wigilię. Helena przygotowywała wieczernę. Gdy usiedli przy zastawionym stole, gdy przełamali się opłatkiem i spojrzeli na puste krzesło, przypomnieli sobie o prośbie Janka. Syn w liście prosił o przysłanie smalcu. „On chce tylko smalec, a my tu jemy wszystko”, powiedział ojciec i wyszedł na dwór, by nie widziała jego żalu i łez. Za chwilę wrócił do mieszkania, przeszedł obok wigilijnego stołu, usiadł na wersalce. Rzekł jeszcze, że mu duszno i zamknął na zawsze.

Helena została zupełnie sama. Z wielką rozpaczą, z bólem utraty dwóch najbliższych osób. Wystarała się przepustkę dla Janka na pogrzeb ojca. Ktoś powiedział, że można starać się o odroczenie kary, bo jest właścicielem gospodarstwa. Zaczęła wydeptywać ścieżki do urzędów, słuchała każdej rady, korzystała z każdego adresu. Wstawała w nocy albo wcale się nie kładła. Nakarmiła piętnaście świń, wydoiła krowy, wyspała karmę kurom i już o czwartej rano wychodziła z

paczkę żywnościową, i papierosy, i pieniądze. Pojechała do ministerstwa i do sądu. Wyprosiła rozłożenie kary na raty. W sumie Janek odsiedział tylko rok i wracał do więzienia tylko w czasie zimy. Tak zarządzała gospodarstwem, że w tym czasie kupiła ciągnik i wszystkie maszyny do niego.

– Nie miałam czasu na nic. Wracając z kościoła już w drodze myślałam, jak będę się przebierać, by było szybciej i od czego zacznę robotę w obejściu – opowiada Helena.

Janek odbył karę. Ożenił



domu, by dojść piętnaście kilometrów do pociągu i jechać do Warszawy do ministerstwa. Prosiła o ulgi, o odroczenia. Wracała w nocy do pustego domu i od razu karmiła swoje stworzenia. Nie chciała, by gospodarstwo podupadło, by było coś gorzej, niż za życia męża. Chciała wszystko utrzymać w jak najlepszym porządku dla swojego jedynaka.

Janek prosił w listach: „Do ministerstwa musi mamusia jechać na początku miesiąca, to na końcu wyjdę. Jeśli nie pojedzie w marcu, to wyjdę aż na koniec kwietnia albo w maju. Spieszyć się musi mamusia z tym, to będzie lepiej, a ja nie będę próżnować”.

„Prosiłem o paczkę żywnościową i dostałem zgodę. Jak będzie mamusia mogła, to niech mi wyśle i kilka paczek papierosów, a w papierosy można włożyć jakieś pieniądze. Czy napisała już mamusia o tę przerwę do sądu?”

Helena spełniała każde jego życzenie. Wysłała mu i

się. Zaczęły mu się rodzić dzieci. Helena cieszyła się z wnuków. Gdy miał przyjść na świat czwarty, drewniany domek był już za ciasny. Rozpoczęli budowę nowego. Pomagała przy murarce, doglądała robotników, przesiewała piach, mieszała wapno, nosiła ciężkie kubły zaprawy. Pracowała jak mężczyzna. Synowa zajmowała się dziećmi. Nikt jeszcze wtedy nie mówił: to twoje, to moje. Jej renta była ich pieniędzmi; ich troski jej troskami.

– Żle się zrobiło, jak wprowadziliśmy się do tego nowego domu – mówi Helena.

Wtedy nagle wszystko jakby trzeba było podzielić. Dostała dwie izby. Janek zaczął pić. Przestał się interesować wykończeniem domu. Ciągłe brakowało mu pieniędzy, więc w banknoty zamieniał inwentarz, maszyny. Gdy wyzbył się żywego i martwego dobytku i ciągle mu brakowało, zaczął sprzedawać ziemię.

– Myślałam, że serce mi pęknie. Tak zabiegałam, by niczego nie zmarnować, a on

marnotrawił wszystko – płacze Helena.

Sprzedał dziesięć hektarów. Z rozpędu chciał spieniężyć i jej 30 arów, przyznane przy przekazywaniu gospodarstwa. Nie potrafili już z sobą rozmawiać. Interweniował sąd. Z wielkim upokorzeniem Helena przyznała się wtedy do różnych krzywd, które wyrządziła jej syn. Pokazała sińce. Choć w domu jest centralne, u niej całą zimę było zimno, bo odciął od jej pomieszczeń dopływ wody. Na dodatek zatkał przewód kominowy i nie mogła palić w piecu. Jest kran, ale nie cieknie nim woda. Syn powiedział, że zepsuła się pompa. Więc nosi wodę od sąsiadów. Dokuczał jej, że wypala zbyt dużo prądu. Zainstalowała podlicznik i jeszcze się boi, bo pijany wygania ją z domu. Gdy zabrakło mu pieniędzy, przyniósł jej stary telewizor, z którego wyjął wszystkie części i kazał sobie zapłacić 400 tysięcy. Zapłaciła ze strachu, choć telewizor nigdy nie grał w jej mieszkaniu. Jechała rowerem do kościoła, syn ze złości poodkręcał jej pedały. Teraz chodzi pieszo.

Budowana jeszcze z mężem stodoła stoi na wprost okna Heleny. Pamięta, jak razem przy niej pracowali. Nie mogła spokojnie patrzeć, gdy syn ściągał z dachu eternit i sprzedawał go za grosze, żeby były pieniądze na wódkę. A potem rozbierał kolejne ściany i sprzedawał pustaki. Dziś pod stodołą jest tylko wybetonowane klepisko, bo nie da się sprzedać.

Z pięknego gospodarstwa pozostał nie wykończony piętrowy dom, puste i zaniedbane chlewy, zarośnięte podwórko.

Janek z rodziną żyje w nienawiści, złości i biedzie.

Sam nie pracuje, nie otrzymuje zasiłku, czasami coś dobrego robi. Jego żona ze względu na czwórkę małych dzieci jest objęta stałą pomocą Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Siedemdziesięcioletnia Helena pokazuje pół kredensu z lekarstw. Cierpi na wiele chorób. Na wypaczoną miłośnię synowską nie ma leku. „Wróć synu, wróć”, nuci przelotnie.

– On już nie wróci – opowiada sobie sama. – Tylko zupełnie nie wiem, gdzie pełniłam błąd. Gdzie zawinłam?

IRENA MORROW





Poszła do burmistrza, do przewodniczącego Rady Miasta, do sekretarza Urzędu Gminy. Pojechała do Łomży, do posła. Napisała do wojewody.

– I poseł nie pomoże, i sam Wałęsa nie pomoże – powiedzieli jej w Urzędzie Miasta i Gminy.

Pojechała jeszcze do Grajewa, do Rejonowego Urzędu Pracy: „Do kogo skargi pisać?“, zapytała. „Do Pana Boga“, padła odpowiedź.

Gorzkie lizaki

TOMASZ KOLIBA

tać halę, czy inne pomieszczenie zamknięte.

Bratowa (jedno dziecko) pracowała z łopatą przy zieleni miejskiej. Szczęśliwa, że ma pracę. W maju poroniła bliźnięta, siedmioletnie wcześniaki. Nie żyją.

Barbara dowiedziała się: jest praca w przedszkolu, sprzątanie sali. Oficjalnie: „Nie ma żadnych szans”. Potem ktoś inny został zatrudniony, były szanse. Nie może zrozumieć, dlaczego jest odręczana?

Opieka społeczna najpierw przyznała im półroczny zasiłek ok. 900 tys. zł, a potem trzymiesięczny 500-600 tys. zł. Jak żyć? Inni dostawali i ponad milion. Więc o te stawki też miała pretensję. Wszędzie mieli jej już dosyć. Ale bieda rosła z każdym dniem. Pożyczła pieniądze od rodziny, od sąsiadów. Po wypłacie oddawała i wbijała się w większe długi.

W RUP w Grajewie napisano, że od 1 marca 1993 roku figuruje w rejestrach jako bezrobotna bez prawa do zasiłku, ale „nie potwierdziła swojej gotowości do pracy”.

– Nie potwierdziłam w Grajewie, bo szukam pracy na miejscu w Szczuczynie – mówi.

Nie wiedziała, że trzeba z tym jeździć do Grajewa. Przecież nie tylko oni rozdzielają etety. Ale teraz to argument przeciwko niej.

Życzliwie przyjął ją przewodniczący Miejskiej Rady. Obiecał, że będzie interweniował. I dotrzymał słowa. Będzie pracowała w PCK. Burmistrz nie potwierdził. Zaczęła chodzić po urzędzie z magnetofonem ukrytym w torbie.

– Może ten świadek założy na „tym procesie?” Niech mnie przestaną oszukiwać. Każdy mówi coś innego.

Barbara Marcinkiewicz nikomu nie wierzy.

Pozostały jej już tylko... lizaki. Brat i siostra w Grecji. Pożyczili od nich pieniądze, kupili kilkunastoletniego fiata, będą dorabiać. I tak oto Barbara postawiła na kuchni kocioł z syropem. Mama powierzyła jej tajemnicę patykowej produkcji. Potem, gdy jest gdzieś odpust jadą w nocy, by złapać dobre miejsce. Dzieci zostają same.

Ale już nie ma takiego handlu, jak kiedyś. Każdy woli czekoladę niż lizaka.

Skończył się zasiłek z opieki społecznej. Liczą: kuroniówka: 1,5 mln plus 835 tys. rodzinnego,

razem 2,335 mln zł. Odjąć opłatę za mieszkanie 906 tys., 150 tys. prąd, 134 tys. za gaz, 45 tys. TV – pozostaje 1,1 mln zł na sześć osób. A w maju wydała 398 tys. na lekarstwa. Co zostaje? Z lizaków grosze. Z czego żyć?

Było spotkanie z posłem („Nie pamiętam z jakim, prosiłam go...”). Był u burmistrza. Ma być praca od 1 lipca w PCK.

– Ale ja już w to nie wierzę – powiada Barbara.

II

– Pisz złośliwe skargi, nagrywa na magnetofon. Bo przecież niejedną taką biedę mamy – mówią panie z opieki społecznej.

Około 170 osób jest na zasiłkach okresowych (po ok. 600 tys. w zależności od dochodu). Na stałych zasiłkach (1 296 000 plus dodatek pielęgnacyjny) jest 26 osób. Są to inwalidzi od dzieciństwa. Pełny zasiłek należy się także kobietom ciężarnym (których dochód na osobę nie przekracza najniższej emerytury, czyli 1 760 000 zł). Otrzymują go od czwartego miesiąca ciąży do szóstego miesiąca życia dziecka. Potem już muszą sobie same radzić. Takich kobiet w Ośrodku Pomocy Społecznej w Szczuczynie jest 53.

Po pomoc okresową wyciąga ręce następne 25 osób (czytaj rodzin). W sumie ok. 300 osób, z dochodami poniżej minimum socjalnego. Ale nawet w tym minimum są gradacje. Bo można mieć poniżej 500 tys. zł na osobę i poniżej 1 700 000 zł. Nie ma równych nawet w nędzy.

– Nie mogliśmy dać Barbarze Marcinkiewicz więcej niż 500-600 tys. – stwierdza Mariola Świdorska, pracownica Ośrodka. – Dajemy w miarę posiadanych środków; 100 osób w tym czasie oczekiwało pomocy.

Na rok 1994 Ośrodek posiada do dyspozycji 1 miliard 100 milionów złotych (w tym płace pracowników itp.).

– Potrzeba 3 miliardy – stwierdza Świdorska.

Rodzina Marcinkiewiczów obecnie ma szansę tylko na jednorazowy zasiłek „w zależności od potrzeb”.

Sekretarz Urzędu Gminy, Kazimierz Łepkowski, zapewnia, że od 1 lipca br. Barbara Marcinkiewicz zostanie zatrudniona w PCK. Będą wtedy wymienione pracownice na etatach interwencyjnych (dziewięć miejsc).

– Jeżeli RUT w Grajewie da pieniądze – zastrzega.

III

– Chcę pracy, nie chcę ciągle biegać po zasiłki – mówi Barbara. – Jestem zdrowa, mam tylko ogólną nerwicę. Jestem jeszcze młoda, mam 35 lat.

(fot. archiwum)



„OSKAR” DLA PRYMUSA

Jeśli jesteś uczniem grajewskiej „dwójki” a kończysz ją z samymi piątkami, otrzymasz szkolnego „Oskara”. Po raz pierwszy mosiężno-drewnianą statuetkę w postaci rozłożonej księgi z laurem i wyrytym nazwiskiem absolwenta wręczono w ubiegłym roku. Otrzymało ją sześciu prymusów.

Wszystko zaczęło się w 1986 roku, gdy w szkole wprowadzono współzawodnictwo klasowe o puchar przechoźni dyrektora. W ocenie brane są pod uwagę wyniki w nauce, zachowanie, czytelność i frekwencja. Tę klasyfikację przeprowadza się na koniec każdego semestru. Od 1986 roku również nazwiska wzorowych absolwentów szkoły wpisywane są do księgi pamiątkowej, a sam prymus składa autograf pod swoją fotografią.

W 1992 roku, gdy szkoły tworzyły swoje statuty, w grajewskiej „dwójce” postanowiono uhonorować wzorowych absolwentów czymś, co byłoby dla nich trwałą pamiątką z podstawówki; nie tylko świadectwem z czerwonym paskiem. Ogłoszono więc konkurs na pomysł pamiątki. Swoje propozycje mogli zgłaszać uczniowie, nauczyciele i rodzice. Ostatecznie najlepszy okazał się projekt statuetki autorstwa Karola Ostrowskiego, grajewskiego plastyka.

Tegoroczna statuetka ma nieco zmienioną formę. Wykonana jest tylko z mosiądzu według projektu Kazimierza Kowalczyka z Grajewa. Koszt wykonania statuetki wynosi około miliona złotych. Pieniądze na ten cel pochodzą z funduszu szkoły, zdobywanego różnymi sposobami m.in. wypożyczaniem sal na lekcje języków obcych i zajęcia karate, przez przyjmowanie w komis podręczników, z czynszu płaconego przez prowadzącego w szkole sklepik.

Kryteria przyznawania statuetki absolwentom zawarte są w statucie szkoły: wzorowe zachowanie i średnia ocen 5,0; uczestnictwo i zajęcie jednego z trzech pierwszych miejsc w olimpiadzie przedmiotowej na szczeblu wojewódzkim lub zdobycie jednego z trzech pierwszych miejsc w zawodach sportowych i konkursach artystycznych w eliminacjach wojewódzkich (jeżeli uczeń uzyska średnią ocen 4,5 oraz wzorowe lub bardzo dobre zachowanie).

Statuetka grajewskiej „dwójki” staje się nagrodą prestiżową i mobilizującą do nauki, czy uprawiania sportu. Ale może warto byłoby także nagradzać nią absolwentów wyróżniających się w szkolnej społeczności także pod innym względem? Na przykład życzliwości, która jest również miarą wartości człowieka. (gab)



WYBORY, WYBORY...

19 czerwca wybory samorządowe. Pierwsze wolne wybory do rad gmin odbyły się 27 maja 1990 roku. W tym roku zostaną przeprowadzone według tej samej ordynacji wyborczej.

Ordynacja przewiduje, że w gminach liczących mniej niż 40 tysięcy mieszkańców będą odbywać się tzw. wybory większościowe. Oznacza to, że będziemy głosować na poszczególnych kandydatów, ubiegających się o jeden mandat. Na liście kandydatów, którą każdy otrzyma w biurze wyborczym, przy wybranym nazwisku trzeba postawić znak „x”. Mandat otrzyma ten

kandydat, na którego padnie najwięcej głosów.

W gminach zamieszkiwanych przez więcej niż 40 tysięcy mieszkańców, wybory będą miały charakter proporcjonalny. Oznacza to, że będziemy głosować na listy kandydatów, zgłaszane przez partie polityczne lub komitety wyborcze. Tu należy niejako dokonać podwójnego wyboru. Najpierw należy wybrać listę, na którą będziemy chcieli oddać swój głos, a następnie z listy wybiera się jedną osobę, przy nazwisku której należy postawić znak „x”. W zależności od tego, ile głosów

– Jestem ekonomistą rolnym i przyjechałem do Polski nie po to, by narzucać Polakom metody doradztwa amerykańskiego. Pragnę jedynie podpowiedzieć im, jak ściślej współpracować z rolnikami indywidualnymi, zarządzać gospodarstwami rolnymi w nowej rzeczywistości – mówi Kenneth W. Stokes. – Pracownicy ODR-u są bardzo kompetentni, świetnie przygotowani i jestem zdziwiony, że tak szybko potrafili przestawić się na gospodarkę wolnorynkową.

– Praca jest tu podobnie zorganizowana do pracy w moim biurze. Ja skupiam się nad zagadnieniami dotyczącymi poprawy jakości mleka i organizacją jego produkcji – dodaje Jacob E. Guffey. – W Łomżyńskim spotkałem już gospodarstwa, które produkują mleko na międzynarodowym poziomie.

Profesor Kenneth W. Stokes, doradca ekonomiczny w Wydziale Ekonomiki Rolnej Teksaskiego Uniwersytetu; pracownik Centrum Doradczego w Dallas oraz Jacob E. Guffey, starszy doradca rolny Uniwersytetu Stanowego w Pensylwanii przebywają w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Szepietowie w ramach Polsko-Amerykańskiego Programu Do-

KOWBOJE W SZEPIETOWIE

radztwa Rolniczego. W ciągu sześciu miesięcy, razem z szepietowskimi specjalistami, będą pracować nad stworzeniem programów związanych z zarządzaniem gospodarstwem rolnym, marketingiem, produkcją mleka. Doradcy wymieniają się swoimi doświadczeniami.

– Są bardzo otwarci, na bieżąco rozpatrujemy różne wątpliwości i problemy – mówi Jerzy Leszczyński, specjalista produkcji zwierzęcej.

Amerykańscy doradcy nie tylko siedzą przy komputerach. Także jeżdżą, lustrują gospodarstwa w okolicy i w innych województwach. Mają już pewne spostrzeżenia. Otóż uważają, że polskie rolnictwo jest bardzo skrajne. Są gospodarstwa na światowym poziomie i bardzo podupadłe. Goście widzieli ziemię po byłych pegeerach. Byli zdumieni wielkimi nie zagospodarowanymi obszarami.

– Trudno przewidzieć, co będzie za 10 lat, ale wydaje mi się, że w Polsce zaczną się wyłaniać silne grupy rolników. Oni będą

otrzyma lista, tyle proporcjonalnie otrzyma mandatów. Mandaty dostaną te osoby z listy, które otrzymały najwięcej głosów.

Głosować można tylko w okręgach wyborczych, w których jest się na stałe zameldowanym. Osoby z tymczasowym meldunkiem będą mogły głosować w miejscu aktualnego zamieszkania, pod warunkiem, że zgłoszą się do organu sporządzającego spis wyborców nie później niż 7 dni przed wyborami.

Oddany głos będzie nieważny w sytuacji, gdy znak „x” zostanie postawiony przy więcej niż jednym kandydacie – w gminach poniżej 40 tys. mieszkańców lub przy więcej niż jednym kandydacie albo więcej niż jednej liście do głosowania – w gminach powyżej 40 tys. mieszkańców.

inwestować w swoje gospodarstwa i rozwijać się, słabe zaś znikną z horyzontu. A pracownicy ODR-u muszą pomóc im stać się silnymi – mówi profesor Stokes.

– Rolnictwo polskie ma dużą szansę, by się rozwijać i stać się dużą gałęzią gospodarki, i wcale nie powinno oglądać się na pomoc państwa. W Stanach Zjednoczonych interwencjonizm państwa w gospodarce jest coraz mniejszy. Rządzą prawa rynku: popyt i podaż. I tak będzie też w polskim rolnictwie, słabi wypadną z rynku – dodaje J. E. Guffey.

Jest jeszcze jedna korzyść z pobytu amerykańskich naukowców w Szepietowie: bezpłatne prowadzą naukę języka angielskiego.

Zagraniczni doradcy przyjechali do Szepietowa ze sprzętem komputerowym dwoma nowymi polonezami. Teraz jest to wszystko do ich dyspozycji. Gdy za pół roku będą wyjeżdżać sprzęt samochodowy zostaną w szepietowskim Ośrodku.

LAURY BEZ PIENIĘDZY

Na III Wojewódzki Przegląd Dobrobytu Artystycznego Dzieci i Młodzieży zgłosiła się w tym roku rekordowa ilość uczestników: około 900! 13 zespołów teatralnych, 20 tanecznych, 32 muzyczne i 9 solistów z miast i wsi walczyło o udział w koncercie galowym i puchar laureata, będących nagrodą za pracowitość artysty i ich opiekunów.

W tym roku najlepszymi okazali się: wśród zespołów teatralnych – dwa z Ośrodka Wychowawczego w Goniądzu, z parafii Bożego Ciała (SP 10 Łomża), Dziecięcy Zespół

Teatralny (MDK Grajewo) i „Logos” (SP 4 Łomża); wśród zespołów tanecznych – „Art”, „Nastolatki” i „Grajewianie” (MDK Grajewo), „Non stop taniec” (SP Szczepankowo), „Rondo” (MDK-DST Łomża), zespół tańca towarzyskiego (SP 4 Zambrów), „Kłosek” (ZSRol. Nieckowo) i Zespół Pieśni i Tańca „Łomża” (ROK Łomża); wśród muzycznych – „Cantus” (SP 7 Łomża), „Rytm” (MDK Grajewo), zespół instrumentalny (SP 9 Łomża), „Trio” (SP 4 Grajewo), „Kaprys” (GOK Boguty), zespół wokalny (SP

Na trasie Brok – Mazury (gm. Wysokie Mazowieckie) kierowca cysterny z ładunkiem oleju ceramicznego doprowadził do wywrotki. Z uszkodzonego zbiornika do rowu wyciekło około 1500 l oleju. Tyle suchy komunikat.

Straż pożarna Łomżyńskiego coraz częściej wyjeżdża do innych niż pożar zdarzeń, by ratować ludzi i środowisko naturalne. Nowe technologie

przemysłowe stwarzają systematyczny wzrost najróżniejszych zagrożeń oraz związanych z nimi wypadków, awarii, katastrof.

W ciągu pięciu miesięcy 1994 roku

9 Łomża) i „Stokrotki” (SP Kołki Kościelne).

Liczba uczestników przeglądu wzrasta z roku na rok. To najlepszy dowód na to, że mimo ciężkich warunków dla oświaty i kultury, dzieci i młodzieżowy ruch artystyczny jest potrzebny, rozwija się, prezentuje coraz wyższy poziom.

– Sami organizatorzy byli zaskoczeni tak ogromnym zainteresowaniem przeglądem w tym roku – mówi Irena Karczewska, konsultantka do spraw edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Łomży. – Świadczą to przede wszystkim o społecznym skąd pasji nauczycieli i instruktorów w placówkach kulturalnych. Jak widać nie wszyscy i nie wszystko mierzą pieniędzmi.

Do zobaczenia za rok! (gab)

CYSTERYNA W ROWIE

w województwie wydarzyło się ponad sto podobnych zagrożeń. W wypadkach tych zginęło 8 osób, a 32 zostało ranne. O wielu tragediach zadecydowała ludzka beznamiętność. (gab)

Do napisania listu do redakcji Reginę Malinowską skłonił tekst o działalności Miejskiego Ośrodka Kultury w Wysokiem Mazowieckiem, a ściślej dyrektora, Zdzisławy Tyłendy. „Jej energiczność i przedsiębiorczość odczułam na własnej skórze, a pomysłowość w sposobach pozbycia się mnie z pracy jest rzeczywiście imponująca. Nie ma to nic, niestety, wspólnego z kulturą tak szeroko kreowaną przez P. »Dyrektor«”.

W ciągu półtora roku Regina Malinowska wniosła pięć spraw do Sądu Pracy.

W lipcu 1990 roku została zatrudniona jako bufetowa w kawiarni ówczesnego domu kultury. Traf chciał, że w grudniu 1991 roku zachorowała. Zaczęło się długotrwałe zwolnienie lekarskie.

W 1992 roku Regina Malinowska wniosła sprawę do Sądu Pracy w Zambrowie o przywrócenie do pracy po wykorzystaniu zwolnienia i roszczeń o ekwiwalenty. Została przywrócona. Na zwolnieniach lekarskich przebywała ponad sto osiemdziesiąt dni. W tej sytuacji zakład pracy może rozstrząsać stosunek pracy po upływie okresu zasiłkowego bez wypowiedzenia, ale przed stawieniem się zatrudnionego do pracy. Tymczasem Regina Malinowska przyszła do pracy i otrzymała rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia.

Zwolnienie

Było to niezgodne z prawem, więc sąd przywrócił ją do pracy na stanowisko bufetowej. Ośrodek Kultury zaskarżył wyrok, a następnie powierzył jej stanowisko sprzątaczk. Pracodawca ma prawo to zrobić, lecz tylko na trzy miesiące. W tym czasie warunki były jednak sformułowane nieprecyzyjnie, z czego Regina Malinowska mogła wnioskować, że otrzymała wypowiedzenie zmieniające jej stanowisko bufetowej na stanowisko sprzątaczk. Wniosła kolejny pozew do Sądu Pracy. Sąd uznał, że nie było to wypowiedzenie zmieniające, lecz powierzenie nowego stanowiska na trzy miesiące i powództwo Reginy Malinowskiej zostało oddalone. Wyrok prawomocnił się po jej rewizji wniesionej do Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Lecz Regina Malinowska znów pojawiła się w Sądzie Pracy, bowiem otrzymała wypowiedzenie w związku z likwidacją stanowiska sprzątaczk. W ocenie sądu był to ewidentny wybieg zakładu pracy, czyli fikcyjna redukcja etatu. Nie mogła być ona przyczyną zwolnienia, ponieważ Regina Malinowska w istocie była bufetową. W tej sytuacji sąd przywrócił ją na to stanowisko.

W październiku 1993 roku otrzymała wypowiedzenie z etatu. Nie wyraziła zgody na tę zmianę i wniosła powództwo do Sądu Pracy. Niestety, pozew wpłynął o kilka dni za późno i dlatego sąd oddalił jej powództwo. Od tego czasu Regina Malinowska złożyła rewizję do Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku. Tu powództwo także zostało oddalone.

1 maja 1994 roku Regina Malinowska złożyła wniosek o przywrócenie do pracy na mocy porozumienia stron. Ale zamierzała złożyć rewizję do Sądu Najwyższego. Uważa, że została zmuszona do odejścia z pracy. Jest matką samotnie wychowującą dziecko.

Przez krótki okres zatrudnienia Reginy Malinowskiej w Ośrodku Kultury jej sprawa oparła się także o inspektora pracy, przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia Miejskiej, „Solidarność”, poradnię medycyny pracy, kierownika.

Doświadczyla w pracy upokorzenia, jakiego nikomu nie przysługuje. Nie pozwolono mi podpisywać listy obecności, nie było z nią rozmowy, zwracano się do mnie obelżywymi słowami – przypomina Regina Malinowska. – Nie mogłam tego wytrzymać. Przez te lata doczekałam się stanu wojny domowej.

Zdzisława Tyłenda, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, pokazała dokumentację sprawy Reginy Malinowskiej. Jest to plik dowodów nadany listem poleconym nagan i pism, których pracownica nie chciała przyjmować.

To nieprawda, że nie dopuszczałam jej do pracy – mówi Zdzisława Tyłenda. – Przychodziła, siadała, rozkładała gazetę, patrzyła w okno. Nie wykonywała żadnych moich poleceń. Była tylko sędzią. Jest osobą konfliktową, lecz nigdy jej nie obrażałam.

czy owak od błędu z wypowiedzeniem umowy o pracę – powróciła Regina Malinowska ze zwolnienia lekarskiego – zaczęła. Prowadzenie bufetu, to odpowiedzialność materialna. Wystarczającym powodem do zwolnienia, z wyjątkiem ustawowego okresu wypowiedzenia, mogła być nieobecność przy pracy, spowodowana długotrwałą absencją Reginy Malinowskiej.

W ciągu roku zaledwie kilka osób wnosi sprawę do sądu. W tym roku – mówi asesorka – złożyła ją tylko jedna osoba. W tym roku – mówi asesorka – złożyła ją tylko jedna osoba. W tym roku – mówi asesorka – złożyła ją tylko jedna osoba.

W tym roku – mówi asesorka – złożyła ją tylko jedna osoba. W tym roku – mówi asesorka – złożyła ją tylko jedna osoba. W tym roku – mówi asesorka – złożyła ją tylko jedna osoba.

Przybiegł do sąsiadów i krzyknął, by dzwoniли po pogotowie: „Krzyś wypadł z wózka!” Lekarz dyżurny, oceniając stan dziecka, zawiadomił policję. Antoni P. z Kolna został tymczasowo aresztowany pod zarzutem znęcania się nad chłopczykiem i spowodowanie w ten sposób obrażeń, zazwyczaj zagrażających życiu. W trzy tygodnie potem, na skutek m.in. urazu czaszkowo-mózgowego, Krzyś zmarł, nie odzyskując przytomności. W tej sytuacji prokurator zmienił zarzut postawiony wcześniej Antoniemu P. na zabójstwo, wskutek moralnego i fizycznego znęcania się nad dzieckiem. Antoni P. nie przyznał się, zaś konkubina powiedziała: „Był dla Krzysia bardzo czuły: jak prawdziwy

Intruz

ojciec”. Antoni P. właśnie przygotowywał się do takiej roli: Barbara T. oczekiwała ich dziecka.

Co prawda świadkowie nie milczeli, lecz na początku były to tylko rozmowy prywatne. Ktoś widział, jak Antoni P. kapał Krzysia w maju w zimnej wodzie na podwórzu. Inni, jak dawał klapsa, żeby zrobił siusiu; jak zamykał w drewni, by nie musiał go pilnować; jak żałował dziecku chleba, „bo nie wystarczy dla gołębi”; jak targał Krzysia za uszy, wyzywał, szarpał. Ktoś widział pobite dziecko, leżące w sionce na betonie, „troskliwie” okryte firanką przed muchami. Ślady po plamach krwi, niewidoczne gołym okiem, wykryto przy pomocy specjalnego urządzenia. Zeskrobany beton poddano badaniom biologicznym. Biegli stwierdzili, że są w nim ślady krwi, tożsamej z grupą krwi Krzysia.

W lutym 1993 roku Sąd Wojewódzki w Łomży uznał Antoniego P. winnym zabójstwa i skazał go na piętnaście lat pozbawienia wolności. Prokurator uznał wyrok za słuszny. Natomiast obrońca (z urzędu) Antoniego P. ma wątpliwości co do jego winy. Napisał rewizję do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, wnosząc o ponowne rozpoznanie sprawy przez sąd pierwszej instancji. Sąd Apelacyjny uznał, że w śledztwie nie wszystkie możliwości dowodowe zostały wyczerpane i zwrócił uwagę prokuratorowi w celu m.in. przeprowadzenia eksperymentu uwiarygodnienia zeznań niewidomego sąsiada Antoniego P. Sąd Apelacyjny uznał także, że powinna być również oskarżona matka Krzysia, której należało postawić zarzut tolerowania znęcania się Antoniego P. nad jej dzieckiem.

Po uzupełnieniu postępowania dowodowego, prokurator nie zmienił zdania i ponownie skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko Antoniemu P. o zabójstwo na skutek fizycznego i moralnego znęcania się nad dzieckiem. Zaś do Sądu Rejonowego w Łomży skierował akt oskarżenia przeciwko Barbarze T. o fizyczne i moralne znęcanie się nad synkiem poprzez pozostawianie go w sytuacji narażającej na niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia. Sąd skazał ją na rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem kary na trzy lata i dozór kuratora w tym okresie. Wyrok nie jest prawomocny.

Tymczasem w Sądzie Wojewódzkim w Łomży ponownie rozpoczął się proces Antoniego P. Jednoznaczna pierwsza opinia lekarza z Łomży, który przeprowadzał obdukcję zwłok dziecka, co do ilości i rodzaju obrażeń czaszki Krzysia, zaczęła wzbudzać wątpliwości na skutek niezliczonej ilości pytań zarówno prokuratora, jak i obrońcy oskarżonego.

W tej sytuacji prokurator zdecydował się na wniosek o ekshumację zwłok dziecka i ponowną sekcję z powierzeniem jej biegłemu z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku. (Ekshumacja jest ostatecznością i przeprowadza się ją sporadycznie.) Wyniki drugiej sekcji zwłok dziecka okazały się inne od przeprowadzonej przez

lekarza z Łomży. Stwierdzono bowiem nie jedną, a trzy szczeliny w czaszce. Zdaniem biegłej takie obrażenia nie mogły powstać na skutek tylko jednego urazu: musiały być co najmniej dwa. Jedna szczelina jest pozostałością bardzo silnego urazu zadanego narzędziem twardym, tęym, o płaskiej powierzchni (może to być również podłoga lub ściana). Tak więc biegła wykluczyła śmierć Krzysia na skutek wypadnięcia z wózka.

Sąd uznał dotychczas zebrany materiał dowodowy za wystarczający: wina oskarżonego nie budziła żadnych wątpliwości i skazał Antoniego P. na karę trzynastu lat pozbawienia wolności i pozbawienie praw publicznych na lat pięć. Sąd uwzględnił w swoim orzeczeniu zachowanie oskarżonego: choć nie wiadomo, czy chciał ratować dziecko, czy własną skórę, pobiegł po ratunek.

Wyrok nie jest prawomocny.

Barbara T. (wykształcenie podstawowe), mieszkanka Polski centralnej, w wieku 18 lat urodziła nieślubną córkę. Po rozpadzie małżeństwa rodziców (policjanta i nauczycielki), pozostawiła Małgosię matce, a sama ruszyła w świat. Któregoś dnia na dworcu w Warszawie poznała mieszkankę Kolna. Zamieszkała z nią na dłużej. Z tego związku urodził się Krzyś. Wkrótce jednak konkubent przestał okazywać jej swoje względy i w lutym 1992 roku 21-letnia Barbara T. przeprowadziła się z dzieckiem do 40-letniego Antoniego P., rozwiedzionego ojca trojga dzieci.

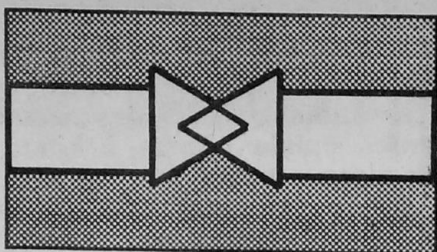
Po śmierci Krzysia ze związku z Antonim P. urodziła bliźnięta, które zmarły niebawem po porodzie. Dzisiaj jest mężatką i znowu matką. Mieszka w Jedwabnem.

Niedawno przed Sądem Wojewódzkim w Łomży odbyła się głośna rozprawa przeciwko rodzicom-oprawcom z Grajewa, którzy w ubiegłym roku zakatowali 3-letnią Marlenkę. Teraz skazano zabójcę 16-miesięcznego Krzysia...

W każdym miejscu, obok nas żyją dzieci maltretowane fizycznie i psychicznie przez swoich bliskich: bite, głodzone, wyzywane, odrzucane, nie kochane... Za życiowe niepowodzenia rodziców, za konflikty małżeńskie; bite są z głupoty i bezradności; za swoją pięć i urodę. Odzierane z godności za to, że są. Życiowe zawłochi rodziców. Marlenki i Krzysie... A gdzie my wtedy jesteśmy?

GABRIELA SZCZĘSNA





spiecia

Optymiści z biur pracy liczą, że tylko połowa absolwentów szkół ponadpodstawowych w Łomżyńskim pójdzie na „kuronówkę”. Skoro t y l k o, to wielki sukces, bo w ubiegłym roku na bezrobocie poszło aż połowę absolwentów.

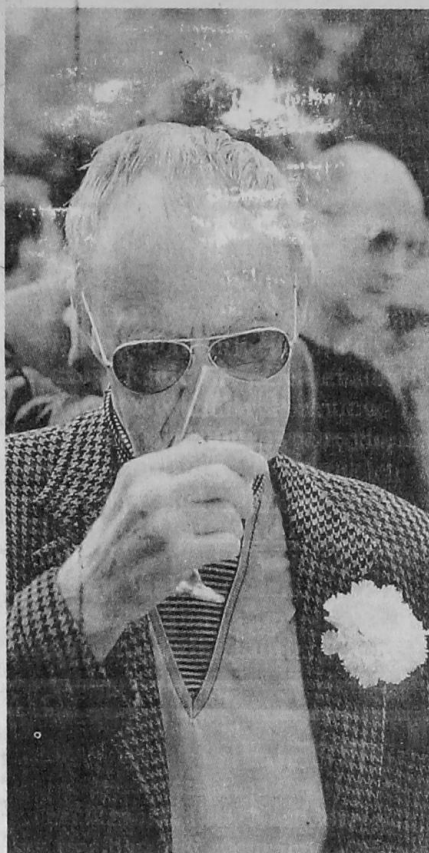
Około 25 proc. rolników w województwie nie płaci w terminie podatku gruntowego. Znaleźli w końcu sposób na opłacalność rolnictwa.

Kilku zainteresowanych hodowlą ślimaków nigdzie nie może uzyskać fachowych informacji na ten temat. Moglibyśmy mieć kilku biznesmenów-hodowców więcej, ale sprawa się ślimaczy.

Jedna z łomżyńskich firm od miesięcy bezskutecznie poszukuje krawcowych. Choć w rejestrach bezrobotnych jest ich sporo, wolą stempelek, że roboty nie ma, niż ślęczyć nad maszyną. Nie od dziś mamy wrażenie, że niektóra zgrzebność jest grubymi nićmi szyta.

Na tydzień przed przyjazdem prymasa, kardynałów i biskupów do Łomży na Konferencję Episkopatu, drogowcy połatali dziury ul. Sadowej, przy której znajduje się Kuria Diecezjalna. Dobrze, że konferencja odbędzie się na wiosnę; odpadło malowanie trawy na zielono.

O jedno miejsce w Radzie Miejskiej Łomży walczyć będzie (przeciętnie) ośmiu i ćwierć kandydata. Wszyscy zapewniają, że są prężni, przedsiębiorczy, inteligentni. Ale jak rozpoznać tego ćwierć?



„Ze sobą należy zabrać: sportowe obuwie, ciepłą odzież i pelerynę przeciwdeszczową”, informowano zagranicznych uczestników sesji, zorganizowanej z okazji Międzynarodowej Inauguracji Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Jego Królewska Mość Książę Bernhard z Holandii, ojciec panującej królowej Beatrix, dostosował się do tych wymogów. W majową, ciepłą środę ubrał się w wełnianą marynarkę w czarno-brązową kratę, golf w zielono-żółte prążki i trawiastą kamizelkę. W butonierce tkwił dorodny biały goździk i zielona chusteczka. Inni zagraniczni goście ubrani byli z kontrolowanym

luzem. Przeważały zielenie i granaty. Natomiast część polskich oficjeli wystąpiła w nieśmiertelnych garniturach. Niektórzy, jak minister Stanisław Żelichowski, potrafili się znaleźć i po uroczystej sesji przebrali się w weekendowe stroje.

Symposium odbywało się w siedzibie Biebrzańskiego Parku Narodowego w Osowcu. Gdy pod budynek byłej szkoły zajeżdżały czarne rządowe limuzyny i holenderskie furgonetki z przyczepionymi z tyłu rowerami, grupa z Goniądza zorganizowała pikietę. „Gmina sobie, Park sobie, dogadajcie się wreszcie”, „Siedziba parku w Goniądzu, to rozwiązanie dla ludzi myślących”, to hasła, które widniały na transparentach. Wtajemniczeni w niuanse łomżyńskie twierdzili, że jest to nic innego, jak kampania przedwyborcza. Jednak większą uwagę niż demonstrujący, przyciągał zespół taneczno-muzyczny Zespołu Szkół Rolniczych w Nieckowie. Ich „Szła dziewczynka do laseczka” wprowadziła swojskość i ludowość.

Niewielka sala skupiła wielu znamienitych gości. W pierwszych rzędach zasiedli: książę Bernhard, ambasador Holandii z małżonką, Dyrektor Generalny Światowego Funduszu Ochrony Środowiska Claude Martin, przedstawiciele ministerstw ochrony środowiska Holandii, Szwecji, Białorusi i Litwy. Stronę polską reprezentowali ministrowie ochrony środowiska, sportu i turystyki oraz prze-

wodniczący Rady Ekologicznej przy prezydencie RP, Stefan Zieliński, wiceprezydent województwa łomżyńskiego prof. Adam Pałczyński, wojewoda łomżyński Mieczysław Bagiński, a także wojewoda białostocki i suwalski. Wśród gości uroczystości był dr Henryk Jaros, dyrektor BPN. Spóźnił się natomiast biskup polowy Leszek Głódź. Obecność księżki wzbudziła zainteresowanie, ale nie wszyscy wiedzieli, że 4,5 hektara jego rodzinnych pól znajduje się w Parku. Ks. biskup często tu wypoczywa, bo dla niego najpiękniejszy zakątek Polski.

„Nie mogę się powstrzymać od porównania Doliny Biebrzy do mojego ojczystego kraju, Holandii. Mamy zamiar chronić jej przyrodę, sprowadzić gatunki zwierząt: łosia, zobobry, które tworzą ekosystem, a nad Biebrzą żyją cały czas. powiedział książę Bernhard.

W tworzenie BPN włączył Światowy Fundusz Ochrony Środowiska, który finansował też pory dwie trzecie wydatków. Nadal pomaga: w czasie inauguracji jego przedstawiciele przekazali trzy łodzie patrolowe, tysiące koron szwedzkich. „Jesteśmy małą organizacją, która nie jest w stanie w pełni sfinansować, ale możemy pomóc naciskać na różne strony, by wspierały BPN”, powiedział dr Magnus „Kontaktom” dr Magnus ze Światowego Funduszu.

Podczas trzygodzinnej sesji Jego Królewska Wysokość Książę Bernhard z Holandii, ojciec panującej królowej Beatrix, dostosował się do tych wymogów. W majową, ciepłą środę ubrał się w wełnianą marynarkę w czarno-brązową kratę, golf w zielono-żółte prążki i trawiastą kamizelkę. W butonierce tkwił dorodny biały goździk i zielona chusteczka. Inni zagraniczni goście ubrani byli z kontrolowanym

Książę na bac

REJESTR

Biebrzański Park Narodowy obejmuje największy i najbardziej naturalny w Europie Środkowej kompleks bagien i torfowisk niskich, występujących w dolinie Biebrzy.

W granicach Parku znajduje się obszar 59 223 ha położony w województwach: łomżyńskim (45 572 ha), białostockim (6 048 ha) i suwalskim (7 603 ha). Wokół Parku utworzona została otulina o powierzchni 66 824 ha.

W Parku występuje 235 gatunków ptaków, w tym 157 lęgowych i 19 prawdopodobnie lęgowych. Są tam gatunki nie spotykane lub rzadko spotykane w pozostałej części Europy Środkowej: bekasik, mewa mała, biegus zmienny, dubelt, podgorzałka, wodniczka, rycyk, żuraw, łabędź krzykliwy i niemy, dzięcioł białogrzbiety i inne.

Wśród ssaków dużych na uwagę zasługuje łos, wilk, bóbr, wydra, piżmak, jenot, sarna, dzik. Tu też stwierdzono występowanie 17 gatunków ssaków drobnych.

W wodach Biebrzy i licznych starorzeczach żyje 36 gatunków ryb i minogów, należących do 11 rodzin.

W dolinie Biebrzy jest niezwykle bogata i rzadka roślinność.

Do rzadkich gatunków, które można spotkać należą: gnidosz królewski, skalnica torfowiskowa, wielosił błękitny, wełnianka delikatna.

W granicach parku znajduje się 42 495 ha łąk naturalnych i użytkowanych, 14 863 ha lasów, 972 ha wód, 438 ha dróg, 299 ha gruntów ornych, 125 ha rowów i 21 ha jest pod zabudową.

W granicach Parku znajdują się też cztery wsie, w których jest 66 indywidualnych gospodarstw rolnych. W otulinie Parku, w 122 miejscowościach, jest pięć tysięcy gospodarstw rolnych. We władaniu prywatnych właścicieli jest 46 proc. powierzchni Biebrzańskiego Parku Narodowego.

– Który raz jest pan na biebrzańskich bagnach?

– Już czwarty.

– Co przyciąga Pana w te rejony?

– Piękno i unikalność przyrody. Dwa lata temu zorganizowaliśmy tutaj, wspólnie ze Światowym Funduszem Ochrony Przyrody, spotkanie artystów z kilkunastu krajów. Do Wągrowa nad Narwią przyjechało 32 malarzy, rzeźbiarzy, fotografików. Plonem wystawy jest album „Portrait of a Living Marsh” (Portret Żyjących Bagien) i objazdowa wystawa. Byliśmy z tą wystawą w Holandii, Anglii i Szkocji. W czerwcu będzie uroczyste otwarcie w Milwaukee w Stanach, potem w Chicago.

– Jest to sposób na reklamowanie biebrzańskich bagien...

– Znakomity. W Stanach przypominamy też wielu Amerykanom polskiego pochodzenia o ich ojczyźnie. W Chicago organizacją wystawy zajęło się stowarzyszenie polskich kobiet.

– Co jest najbardziej atrakcyjne dla

Z

YSBRANDEM BROUWERSEM,

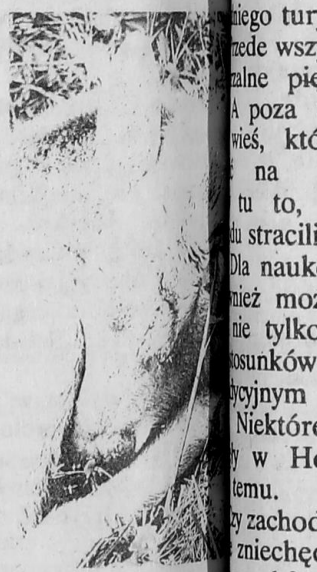
dyrektorem fundacji

„Artists for Nature”

z Holandii,

rozmawia

JOANNA GOSPODARCZYK



KONTAKTY

lady Ekologicznej RP, Stefan...
na po wspól...
amie Pałczyński...
żyński Mieczysław...
akże wojewod...
uowski. Gospo...
ości był dr Hen...
r BPN. Spóźni...
skup polowy...
Obecność ks...
ziła zainteres...
szyszy wiedzi...
go rodzinnych...
Parku. Ks. bi...
oczywa, bo „je...
większy za

się powstrzymać...
Doliny Biebrzy...
zystego kraju...
zamiar ch...
sprowadzić...
zajął: łosia, ż...
worzą ekosyst...
ją żyją cały c...
ażę Bernhard...
e BPN włączy...
dusz Ochroń...
ry finansowa...
trzenie wyda...
a: w czasie in...
zedstawiciele...
dzie patrolowe...
szwedzkich...
małą organiz...
st w stanie...
nsować, ale...
ać na różne...
BPN”, powie...
dr Magnus S...
o Funduszu...
rzygodzinnej...
ka Wysokość

a bach

niego turysty?
wzrostu wszystki...
nie piękno przy...
A poza tym trady...
wieś, którą trudno...
na Zachodzie...
tu to, co ludzie...
stracili już na za...
Dla naukowców jest...
niezależność ba...
nie tylko przyrody...
osunków społecznych...
tycyjnym społeczeń...
Niektóre zjawiska...
y w Holandii już...
temu.

zachodniego tury...
niechęci brak baz...
cznych?

nie przyjeżdżają lu...
dziem i rozrywkami...
Wynik: wygod. Życie...
także w Waniewie, było...
dla życia. Gospodarze...
gotowali mleko, wozili...
czym rozumie prote...
stward siedzibą parku...
Tym ludziom przynieść...
niezawdę coraz więcej...
osobnym Biebrzy, bę...

Owanie



Dolny, rezerwat Czerwone Bagno i uroczysko Wilcza Góra. Dzień zakończył się ogniskiem.

Książę Bernhard i jego świta spędzili dwie noce w łomżyńskim hotelu „Polonez”. Książę zajmował różowy apartament. Według oceny personelu był wymagającym gościem. Hotel serwował wachlarz najlepszych marek i roczników win.

Następnego dnia próbowaliśmy podpytać księcia o polskie wątki w jego życiu i wrażenia. Książę, już bez goździka w bu-tonierce, odpowiedział: „Not today” (czyli: „Nie dzisiaj”). Zatem urlop planujemy w Holandii.

JOANNA GOSPODARCZYK
MARIA TOCKA

KALENDARIUM

• 1968 r. – Grupa polskich naukowców, wśród których był prof. Adam Pałczyński, opracowała koncepcję ochrony Bagien Biebrzańskich i postulowała potrzebę utworzenia Biebrzańskiego Parku Natury.

• POCZĄTEK LAT OSIEM-DZIESIĄTYCH – powstaje Towarzystwo Biebrzańskie, któremu przewodniczy prof. Adam Pałczyński. Towarzystwo podejmuje próby zainteresowania Bagnami Biebrzańskimi przyrodników z krajów zachodnioeuropejskich i ekspertów ze Światowego Funduszu Ochrony Przyrody (WWF).

• 29 CZERWCA 1990 r. – Z inicjatywy Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska zostało podpisane porozumienie pomiędzy Ministerstwem Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Narodową Fundacją Ochrony Środowiska i Wojewodą Łomżyńskim w sprawie wspólnych działań w celu utworzenia Biebrzańskiego Parku Narodowego.

• 9 WRZEŚNIA 1993 r. – premier Hanna Suchocka podpisała rozporządzenie w sprawie utworzenia Biebrzańskiego Parku Narodowego.

• 25 MAJA 1994 r. – Międzynarodowa Inauguracja Biebrzańskiego Parku Narodowego.

JANUSZ
BERNER

Na „Czerwonym Bagnie”

Pamięci sierżanta Piotra Bernera
„Zawiszy” (1908-1952)

Nad uroczyskiem
kłębi się
mgła
albo dym
z ognisk partyzanckich
którego wiatr nie zdążył rozpędzić

drzewa zasypiają (umierają?)
stojąc w wodzie

liście brzoź leszczyn grabów
niczym strzepy
obłoków falują
od żółci do czerwieni

czyje są usta
które pytają o przeszłość
czyje są oczy
które szukają śladów

jesień ogromnieje
jak wtedy w czterdziestym czwartym
słyszę głos ojca

ptaki przygotowują się
do odlotu

wilgoć wycofując się
z bagien
szepcze
o czym?

na Lipowym Grądzie
szumią
dęby poranione

czyje są uszy
do których
dochodzą
pieśni walki
płynące przez
mgłę

(wrzesień 1989)

Wiersz z tomu „NIE DO UJRZENIA”, który ukazał się w lubelskim wydawnictwie NORBERTINUM. Książka wydana została z funduszy Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

KONTAKTY



Bardzo lubię angielski. Dzięki niemu mam kontakt z całym światem. Jednego Sylwestra spędziłam w Wiedniu, drugiego w Monachium, a w zeszłym roku byłam z koleżanką we Francji. Te wyjazdy mają związek z ruchem w Taize. Na jego czele stoi brat Roger. Bracia prowadzą ośrodek w południowej Francji, a każde powitanie Nowego Roku organizują w innym państwie, innym mieście. Przyjeżdżają z całego świata (mieszkają po rodzinach, internatach). Tysiące młodych i starszych, i w tę noc wszyscy razem modlą się w kościele o pokój. Potem składają sobie życzenia; wspaniała atmosfera. Kiedyś też było takie spotkanie w Polsce, we Wrocławiu.

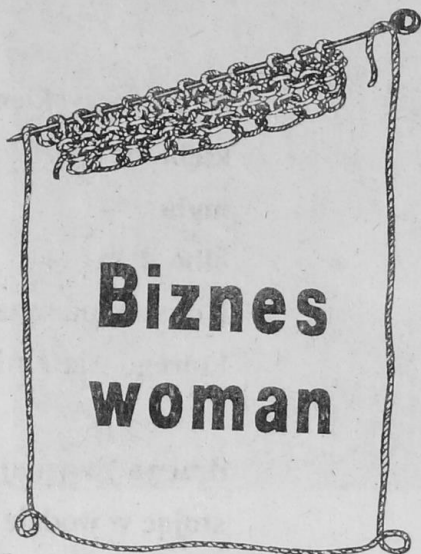
Do Francji pojechaliśmy autobusem (do Paryża), a potem autostopem. Paryż zachwylił mnie nie tylko pięknem, ale i otwartością, życzliwością ludzi. Ośrodek Taize znajduje się na wsi, tam też przyjeżdżają ludzie różnych kultur, różnych religii, ze wszystkich stron. Dzielą się na grupy (w zależności od zainteresowań), dyskutują. Każdy dzień zaczyna się od wspólnej modlitwy. Ja byłam w grupie, która dyskutowała na temat Boga. Każdy mówił o swoich doświadczeniach. To było bardzo ciekawe. Wieczorem modlitwa, wspólny śpiew, kanon.

Czułam wielkie wyciszenie; pozbyłam się wszystkich problemów. Zaczyna się inaczej myśleć, życie konsumpcyjne przesuwają się na drugi plan. Staje się ważne, by coś dać z siebie. By szerzyć wokół siebie wewnętrzny spokój. Każdy dzień powinien być też swoistym spotkaniem z Bogiem. Dobroć i spokój w nas i wokół nas. W Wiedniu byłam na przełomie 1992-1993 roku. Wróciłam zmieniona. Odtąd inaczej postrzegam świat, ludzi. Przedtem patrzyłam na wszystkich krytycznie.

Świat trzeba zmieniać od siebie. Wówczas wokół wszystko też się zmienia. Życie powinno być bardzo aktywne. Ja mam czas na wszystko. Na naukę, spotkania z przyjaciółmi, spacer, rozrywki. Miłość? Jeszcze jej nie spotkałam. Niezmiennie kocham

i szanuję rodziców (mama jest teraz w Stanach), swoją siostrę. Na tę pierwszą miłość wciąż czekam. Zamierzam zostać bizneswoman, zrobić karierę.

Będę studiować na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Robić karierę, ale nie za wszelką cenę. Nie rozpychając się łokciami, depcząc słabszych. Wierzę, że można zejść daleko drogą prawdy i sprawiedliwości.



Jestem odpowiedzialna. Kierowanie, zarządzanie ludźmi, to jest to, o czym marzę. Żeby kierować innymi, trzeba dobrze znać siebie. Pracuję nad sobą. Nad pokonaniem nieśmiałości, kompleksów. Myślę, że mi się to uda. Ważne, by mieć jakiś cel. Jeżeli mam do wykonania zadanie, konsekwentnie dążę do tego, by je wykonać. Umieję rozmawiać z ludźmi. Jestem lubiana. Kariera, to nie tylko pieniądze, ale i zdobycie zaufania.

Kiedyś czytałam, że w pewnej japońskiej firmie szef postawił w piwnicy gumową kukłę, imitującą jego postać. Jeżeli ktoś miał do niego pretensje, mógł się tam z nim rozliczyć. A potem już spokojnie przyszedł do gabinetu i wymienić poglądy. W mojej firmie też byłaby taka kukła. Wyobrażam sobie, że byłaby to firma znana w całym świecie. Chciałabym wejść na szczyty w produkcji kosmetyków. Zaczęłabym od utworzenia małego przedsiębiorstwa (sprawdzona metoda),

ale zostałabym też menedżerem w renomowanej firmie. I przez awans doszłabym do równorzędnego współnika.

Niełatwo jest się dostać na zarządzanie: 5-6 osób na jedno miejsce. Mam średnią powyżej piątki (myślę, że nie będzie wielu takich), mam szansę. Ale jeszcze dodatkowo się zabezpieczyłam: złożyłam równoległe dokumenty w Gdańsku; tam jest konkurs świadectw. W zeszłym roku w Gdańsku było 13 osób na jedno miejsce. Wiem, że się dostanę!

Rozstaję się ze szkołą (przed chwilą zdałam ustny egzamin z języka polskiego). Gdybym mogła, zmieniłabym w tej szkole atmosferę. Na niektórych lekcjach jest bardzo napięta. A przecież wcale nie musi być taka. Dużo zależy od nauczyciela. Jeżeli widzi w uczniu partnera, to uczeń czuje się inaczej. A jeżeli jest postrzegany tylko jako kolejny numer dziennika, to jest źle. Podobało mi się natomiast, że w czwartej klasie uczyliśmy się jedynie wybranych przedmiotów. Tego, co niezbędne.

Ze szkolnego okresu zabieram swego ulubionego bohatera: Martina Edena. Był indywidualnością. Oboje mamy podobne cechy. Pisał, tworzył wierząc, że zajdzie wysoko. Nie załamywał się, pomimo że wciąż odrzucali jego utwory. A potem stał się sławny...

Mam wizję rodziny. Dla niej zawsze będę mieć czas. Tak będzie: mieszkam w domku na przedmieściach większego miasta z dwójką dzieci, mężem i psem. Mąż nie musi być idealnie przystojny. Najważniejszy jest kontakt intelektualny. Nudziłabym się z nim, gdyby między nami nie było rozmów. To bardzo ważne.

Mama jest w Ameryce, ale ja się tam nie wybieram. Chyba, że na wakacje. Ktoś powinien zostać w Polsce i doprowadzić do tego, by młodzi ludzie z niej nie uciekali.

Zwierzę 19-letniej BEATY BALUTY, maturzystki LO w Grajewie, wysłuchała ALICJA NIEDŹWIECKA.



Czy jesteś egoistką?

Odpowiedz na poniższe pytania i za każde „tak” przyznaj sobie punkt.

- 1) Czy uważasz, że byłabyś dobrą nauczycielką lub pielęgniarką?
- 2) Czy dużo czasu poświęcasz na pomaganie innym?
- 3) Czy jesteś najstarszym dzieckiem w rodzinie?
- 4) Czy na ciebie zawsze można liczyć?
- 5) Czy potrafisz przez godzinę wysłuchiwać przez telefon problemów swoich znajomych?
- 6) Czy z łatwością potrafisz przerwać pracę i poświęcić trochę czasu rozrywce?
- 7) Czy, gdy jesteś zmęczona, masz o to pretensje do całego świata?
- 8) Czy bywają takie momenty, że chciałabyś natychmiast powiedzieć komuś, co czujesz?
- 9) Czy często potrzebujesz czyjejś uwagi lub troski?
- 10) Czy zastanawiasz się nad ludźmi, którzy dużo poświęcają się dla innych?

JEŚLI UZYSKAŁAŚ 1-3 PUNKTY, znaczy to, że potrafisz zachować równowagę między daniem a braniem. Nie jesteś egoistką, interesujesz się potrzebami innych ludzi.

JEŚLI UZYSKAŁAŚ 4-7 PUNKTÓW, znaczy to, że chętnie zajmujesz się problemami innych ludzi. Ale czy sama nie potrzebujesz pomocy?

JEŚLI UZYSKAŁAŚ 8-10 PUNKTÓW, to sygnał alarmowy. Swoje życie podporządkowałaś innym. Wróć do równowagi.

Dochodzenie w sprawie napaści kłusowników na łomżyńskich funkcjonariuszy Państwowej Straży Rybackiej prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Elku.

Przypomnijmy: 22 maja, w Kuczach nad Legą (gm. Kalinowo), trzech strażników, patrolujących Jezioro Rajgrodzkie i Legę, po zdjęciu dwóch przestaw węgorzowych, w drodze powrotnej na Jezioro zostali zaatakowani przez kilku mężczyzn, uzbrojonych w metalowe pręty, drewniane pały, duży klucz krzyżak i siekiere. Najpierw na strażników posypały się wyzwiska: „Sk..., jesteście rozwiązani! I teraz jesteście tacy sami kłusownicy jak my! Utopić sk...! Zabić ich!”, a potem zostali obrzuceni tym, co napastnicy mieli w rękach.

— Płynąc łodzią w dół rzeki usłyszeliśmy od mężczyzny, uzbrojonego w drewnianą pałę: „To jest moja przestawa i oddajcie mi ją!” — opowiada jeden ze strażników rybackich. — Gdy nie zareagowaliśmy jak oczekiwał, mężczyzna krzyknął z brzegu do naszego kolegi: „A ty, sk... już nie żyjesz!” i skoczył do wody. Chwycił kolegę i wypchnął z łódki. Wtedy wyciągnąłem z kabury pistolet.

Strażnik ostrzegł, że będzie strzelał. Gdy nie pomogło, strzelił w górę. W tym momencie napastnik chwycił go za głowę i wyciągnął z łodzi.

— Usiłował mnie topić. Przed oczami miałem tylko jego nogi. Wtedy strzeliłem mu w udo. Nie zareagował, więc strzeliłem niżej — opowiada strażnik. — Dopiero wtedy mnie puścił. Zauważyłem, że nasz kolega, którego wcześniej wypchnął z łódki, w wodzie trzyma się korzeni drzew, a w jego stronę zbliżają się dwaj mężczyźni uzbrojeni w pały i metalowy pręt. Kolega strzelił z rakiety w górę. Udało nam się dopłynąć do łodzi.

Tymczasem napastnicy biegli wzdłuż brzegu, rzucając w strażników tym, co mieli w ręku.

Powiadomiono policję w Grajewie i Elku. Okazało się, że niektórzy napastnicy byli elckiej policji znani. Postrzelonego w kostkę kłusownika policjanci wyciągnęli z komórki w podwórzu, gdzie się ukrywał. Domowym sposobem leczył go ojciec weterynarz. Nieskutecznie: syna trzeba było odwieźć do szpitala, co prawdopodobnie uratowało mu nogę przed amputacją.

Wojewódzka Państwowa Straż Rybacka w Łomży istnieć od 1989 roku. Był to najpoważniejszy przypadek nad wodą do tej pory. Po raz pierwszy strażnicy zmuszeni byli użyć broni. Ich zdaniem kłusowników rozzuchwiała informacja o rozwiązaniu straży rybackiej przez wojewodę, podana m.in. przez „Gazetę Współczesną”.

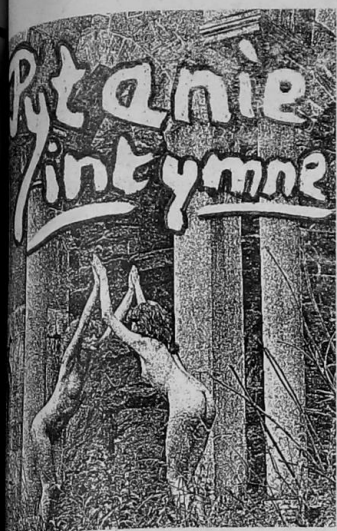
— Straż rybacką może rozwiązać tylko Sejm,

Strzał nad wodą



bo na mocy ustawy została powołana — mówi Grzegorz Bralczewski, komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej w Łomży. — W sytuacji zagrożonego środowiska naturalnego taka decyzja byłaby absurdem. Na razie nic nie wskazuje na to, by straż została zlikwidowana. Lecz nawet jeśli znajdzie się w innej strukturze organizacyjnej, nie zmieni to jej koncepcji. Ostrzegam kłusowników: broni nie nosimy dla ozdoby i będziemy strzelać w sytuacji zagrożenia życia. (gab)





LEKARZ DOMOWY

Moja pięcioletnia córka uczulona jest na białko kurze. Czy istnieje szansa wyleczenia tej alergii.

Marzena

Jajka należą do pokarmów często uczulających. Szczególnie białko jest alergenem powodującym silne alergie. W białku znajduje się kilkanaście protein, z których każda może być przyczyną alergii. Są osoby uczulone jedynie na białko kurze, które bez problemów mogą jeść białko przepiórcze lub gęsie. Niektórzy alergicy uczuleni są zaś na wszystkie gatunki jajek.

Białko jest tak silnym alergenem, że szczególnie wrażliwa osoba może nie znieść jego obecności w tym samym pomieszczeniu (np. nie może przeby-

wać w pokoju, w którym stoi jajecznicza). Objawem uczuleniowym na białko są przede wszystkim zmiany na skórze: głównie pokrzywka i atopowe zapalenie skóry. Alergicy skarżą się także na katar i astmę. Mogą również występować biegunki i wymioty, szczególnie u dzieci. Bardzo rzadko natomiast dochodzi do wstrząsu anafilaktycznego, czyli gwałtownego spadku ciśnienia, utraty przytomności.

Uczula także żółtko jajka. Są to jednak rzadsze przypadki. Objawem alergii na żółtko są bąble na skórze.

Jeśli osoba uczulona na białko chce spożywać jedynie żółtko musi pamiętać, że w warunkach domowych niemożliwe jest idealne oddzielenie żółtka od

białka. Drobinę uczulającego białka mogą się przedostać. Alergię mogą również wywołać nie domyte sztuczce.

Odczulanie na jajko jest mało skuteczne w przeciwieństwie do kuracji odczulających na kurz czy pyłki.

Moje niespełna trzyletnie dziecko ma na policzkach widoczne małe żyłki, które coraz bardziej się uwidaczniają. Jakie są przyczyny tej skazy, jak mam leczyć dziecko?

Anna

Małe dzieci mają bardzo wrażliwą skórę na niekorzystne czynniki atmosferyczne: wiatr, mróz. Trzeba zawsze pamiętać o nakładaniu ochronnego kremu na twarz i wszystkie odsłonięte części ciała. Krem musi być dobrany do pory roku – natłuszczający w zimie. Niewykluczone jednak, że skaza na buzi dziecka jest objawem innej choroby. Najlepiej byłoby odwiedzić lekarza pediatrę i zgłosić swoje obawy.

POD PARAGRAFEM

Chciałbym się dowiedzieć, czy mogę się ubiegać o zasiłek pielęgnacyjny dla mojej wiekowej mamy. Mama skończyła w tym roku 92 lata. Mieszka z nami, my się nią opiekujemy. Nie wiem jednak, czy taki zasiłek otrzymuje się niezależnie od stanu majątkowego rodziny?

Katarzyna

Zasiłek pielęgnacyjny jest świadczeniem, które nie może być wypłacane samoistnie, w odrębnym od innych świadczeń, lecz

funkcjonuje tylko jako dodatek i może być wypłacone wyłącznie wraz z emeryturą lub rentą. Dzieje się to niezależnie od tego z jakiego systemu emerytalno-rentowego wypłacana jest emerytura, renta indywidualna lub renta rodzinna.

Dodatek pielęgnacyjny przysługuje tym emerytom i rencistom, którzy zostali zaliczeni do pierwszej grupy inwalidzkiej, bądź ukończyli 75 lat. W przypadku zaistnienia obu powodów do wypłacania za-

siłku, wypłaca się go tylko z jednego powodu: albo stosownego wieku, albo grupy inwalidzkiej.

Dodatek pielęgnacyjny nie może być wypłacony osobie, która wskutek różnych okoliczności życiowych nie uzyskała uprawnień do emerytury lub renty inwalidzkiej albo renty rodzinnej i to niezależnie od zaawansowanego wieku, sytuacji materialnej i rodzinnej.

Wszystkie szczegółowe zasady ujęte są w przepisach o ubezpieczeniu społecznym i zaopatrzeniu emerytalnym.

Wiek Pani mamy wskazuje, że jest ona uprawniona do zasiłku pielęgnacyjnego, o ile ma rentę lub emeryturę.



CZY TO NORMALNE?

Droga Gizelo. Właśnie zdałam maturę i jestem bardzo szczęśliwa. Dawno już jednak postanowiłam napisać do Ciebie i zapytać czy ja jestem normalna? Moje koleżanki mają chłopców, kochają się, wzdychają, porzucają albo są porzucane, cierpią albo zadają cierpienia. A ja nie mogę się w nikim zakochać, chłopców traktuję jak kolegów. A jeżeli się zdarzy (nie jestem szpetna), że ktoś zaczyna mnie adorować, to już zupełnie przepadł. Przestaje mnie natychmiast interesować.

Mam swój świat: są w nim książki, mój pamiętnik, opowiadania (bo troszkę piszę). Jest muzyka, a latem plecak i wędrowanie. W zeszłym roku z bratem i tatą pochodziliśmy po obu stronach Tatr.

Mam już 19 lat. Czy to normalne, że nie przeżyłam jeszcze żadnej miłości?

„Rebeka”

Nie ma powodów do niepokoju. Twoja wielka miłość wciąż przed Tobą. Będzie dojrzała, głębsza niż szkolne romanse.

Gizela

OFERTY

Jestem 20-letnim, przystojnym chłopakiem o kruczoczarnych włosach. Interesuję się sportem (trenuję taekwondo, I dan), muzyką, tańcem. Taniec mnie wręcz fascynuje. Staram się iść przez życie z uśmiechem na twarzy. Chciałbym poznać miłą i sympatyczną dziewczynę lub panią, którą zabierałbym często na wieczory pełne ro-

mantycznego tańca. Pragnę, by uśmiech gościł codziennie na Twojej twarzy. Będę Ci codziennie przynosił cudowne róże. Czy napiszesz do mnie? Na każdy list odpowiem, bez względu na odległość.

Leszek Dąbrowski
ul. Gajowicka 82/25
53-530 Wrocław

Jestem 23-letnim kawalerem (180 cm), szatynem o piwnych oczach. Uwielbiam nawiązywać kontakty, poznawać nowych ludzi. Szukam dziewczyny do podróży w nieznanie. Zatem jeżeli czujesz się samotna, napisz do mnie: odpiszę na pewno. Foto mile widziane.

Jacek Modzel
11-303 Samławki
woj. olsztyńskie

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 3 500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





KOSY NA SZTORC?

Wiosenny nastrój powoduje pewne rozkojarzenie i odsunięcie naszej uwagi od takich spraw, jak chociażby zbliżające się wybory do gminnych rad. Radość życia spowodowana śpiewem skowronka i zapachem kwitnącego bzu, może jednak mącić obawa o przyszłość nie tylko gminnej Rzeczypospolitej. Wprawdzie przeciętny obywatel nie wierzy już w żadne deklaracje i zapewnienia, czy to belwederskiej elity, czy to miejscowych radnych, lecz gdzieś głęboko tli się przecież w każdym z nas nadzieja na normalność.

Mogą ową nadzieję podtrzymywać choćby takie akcenty, jak ostatnie podwyżki dla nauczycieli. Z miejsca całe nauczycielstwo jakby pojaśniało i w dziękczynnym uniesieniu rozpląkało się ze szczęścia za owe zlitowanie panujących nam. Nagle zabłysła nadzieja, że dzieci nie będą już musiały dokarmiać chrupkami i paluszkami swych kochanych acz ubogich pedagogów. Niektórym nauczycielom – niepoprawnym optymistom – marzy się nawet, że co tańsze ubrania będą już mogli kupować w normalnych sklepach, a nie na wagę. No cóż – nadmiar szczęścia. Niestety, część tych niewdzięcznych belfrów nie dostrzega w tej łasce nadziei na świetlaną przyszłość dla oświaty. Uważają nawet, że należy raczej kosy na sztorc obsadzać, jakoby powyższe miało być jedynym sugestywnie przemawiającym argumentem do naszych łaskawych konwersatorów. Gdzieżby jednak taka pedagogiczna fizjonomia miała dźwigać takie narzędzie, a co dopiero dźgnąć nim.

Należy zatem cierpliwie czekać, aż nowe kadry „intelektualistów”, „fachowców” i „patriotów”, którzy będą absolwentami takich a nie innych szkół – zajmą za jakiś czas stanowiska przy parlamentarnych korytkach. Błędne koło. Ktoś niedawno powiedział w telewizji (bo mam własny telewizor), że średnia płaca w sferze produkcyjnej w naszym kraju wynosi chyba (bo mi się czasem psuje) ponad cztery miliony złotych. Od tej chwili wstydę się publicznie przyznawać do swoich nauczycielskich dochodów. Usiłujemy jednak wierzyć, że to osobowość, a nie pieniądz tworzy autorytet. Usiłujemy wierzyć, że wartości, które zaszczepiamy naszym uczniom, skuteczniej będą na nich oddziaływać niż „Dynastia Colbych”.

Każdy z nas, komu drogie jest dobro kraju, dobro naszych dzieci, powinien czasem zdobyć się na głębszą refleksję nad przyczynami obecnej sytuacji ekonomicznej i politycznej. Zastanówmy się, czym najbliższe środowisko i my sami, karmimy na co

dzień swoje dzieci? Z jakim bagażem doświadczeń wkraczają one w dorosłe życie? Przecież doskonale znamy wszyscy przysłowie: Czym skorupka za młodu... Dobra kondycja szeroko rozumianej oświaty jest przecież podstawą wszelkiego dobrobytu państwa. To bynajmniej nie banał; to oczywistość, bez zrozumienia której nie może być mowy o lepszym jutrze dla Polski.

Leszek Czyż
Ksebski

KOMBATANCKIE WERYFIKACJE

W „Kontaktach” (nr 22/94) przeczytałem „Trzy pytania do...” Odpowiada na nie płk Czesław Chmura, pełnomocnik Urzędu ds. Kombatantów i Osób represjonowanych w Łomżyńskim. Pan pułkownik mówi, że w Łomżyńskim uprawnienia straciło aż 5 osób! Przy każdym Urzędzie Powiatowym UB w latach 1944-1956 ginęli ludzie, których chowano skrycie by ukryć mord... W Wysokiem Mazowieckiem, Łomży, Grajewie, Białymstoku itd. są takie groby, że bliska rodzina nie wie, w którym konkretnym miejscu leżą umęczone szczątki najbliższych. W Łomżyńskim czeka na weryfikację 980 teczek, może i wśród nich są oprawcy niegodni miana kombatanta, ale im trzeba to udowodnić?

W kwietniu 1946 roku, po prawie pięcioletnim pobycie na zesłaniu (Babcia tam zmarła), razem z Mamą wróciliśmy do Polski. Niedługo, bo już wczesną wiosną mazowieckie UB chciało aresztować mego Ojca (komendant AK, WiN na gminę Piekuty, tzw. WSOP – Wojskowa Straż Ochrony Powstania). Na szczęście, przeczuwając to, nie było Go w domu. Pamiętam, jak zbudzono mnie i pytano: „Czy chcę służyć w wojsku?” Wzięto mnie do wojska w kwietniu 1952 roku do górniczych Batalionów Pracy i do kwietnia 1954 byłem na KWK „Wujek”. Byliśmy uzbrojeni w kilkanaście karabinów z demobilu z wywierconym otworem w komorze naboowej i ze złamaną iglicą! Na przysięgę nie chciałem przyjechać stryj, kościuszkowiec, bo mu wstyd było zobaczyć bratanka w zastępczej służbie wojskowej, górnika-żołnierza!

Wracam do nocy, jak przyszli po Ojca. Mama się zdenerwowała, bo u jednego z żołnierzy zobaczyła „nahajkę” zatknętą za pas. Na zapytanie, dlaczego tak się zdenerwowała odpowiedziała, że całe życie lubiła wojsko i że na Syberii nieraz myślała o tym, żeby jeszcze zobaczyć polskiego żołnierza, a jeżeli ten żołnierz wygląda jak zbój i za nim ciągnie się kawał „nahajki”, to resztę można się domyślić.

Ojciec ujawnił się w 1947 roku,

ale w 1949 r., na podstawie fałszywych oskarżeń mazowieckie UB jednak Go dopadło. Otrzymał trzymiesięczną sankcję. Potem Go zwolniono. Zatrzymanych i aresztowanych trzymano w tzw. kurniku Zarembów. Klucznikiem, szefem tego aresztu był ubowiec Kowalski. Właśnie on, gdy wchodził do celi, to Dąbrowski, młody chłopak złapany przez UB z bronią w rękę, brał się do tańca i śpiewał piosenkę, którą go nauczył Kowalski: „Jestem bandyta, mieszkam pod lasem, pistolet w rękę, bagnet za pasem. Na stole piwko, przy piwku szklanka, gdzie się obróć moja kochanka”. Po kilkakrotnym takim tańcu i śpiewie Kowalski kopnął i bił po twarzy Dąbrowskiego i innych zatrzymanych. Gdy bieliznę Ojcu przywiozłem, to brudną pan Kowalski rzucił mi pod nogi i po gestapowsku rozkraczony śmiał się jak ja zbierałem. I pan Kowalski jest kombatantem! Na pewno i ten, co w 1946 r. chodził z „nahajką”, też jest kombatantem! I wielu, wielu innych! Ale żołnierzom-górnikom nie chce się przyznać uprawnnień osób represjonowanych, chociaż tylko z poboru wiosennego 1952 r. na „Wujku” zginęło śmiercią górnika i zostało kalekami na całe życie ok. 50 osób. Czemu o nich się zapomina? Nazwiska tych żołnierzy winny znaleźć się na tablicy i na krzyżu postawionym przy KWK „Wujek” razem z tymi, którzy zginęli podczas wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r.! I jednych, i drugich zamęczyła „władza ludowa”. Żołnierze Przymusowych Batalionów Górniczych w Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii mają już uprawnienia; czemu w Polsce idzie to jak po grudzie?

Wiem, ile musieli złożyć dokumentów, załączników byli Sybiracy, by uzyskać „uprawnienia kombatancie”. Tak samo będzie i z żołnierzami-górnikami, o ile to kiedyś będzie przyznane. „Utrwalaczom władzy ludowej”, byłym ubowcom, pracownikom informacji uprawnienia powinny być odebrane! Powinno się ich zweryfikować, zażądać pozytywnych opinii o nich przez osoby przez nich maltretowane i represjonowane! Pan Pułkownik mówi, że „Urząd zaś przyhamował prace weryfikacyjne i zgłosił propozycję nowelizacji ustawy...” Sejm przyjął ustawę 24 stycznia 1991 roku i dlaczego Urząd jej nie realizuje, tylko chociażby tym 980 osobom z Łomżyńskiego płaci się „dodatek kombatanczy” i inne uprawnienia? I ile to Państwo Polskie kosztuje? Być może z tych 980 osób jakaś część byłaby uprawnien pozbawiona.

Czytałem, jeszcze przed wywiadem z Panem Płk. Chmurą, że Urzędowi

brak było pomieszczeń, brak do pracy, a teraz od płk. Chmury dowiaduję się, że to jest dział celowa, opóźniająca.

Tadeusz Czarnowski

Wysokie Mazowieckie

Z BŁYSKIEM W BURMISTRZA

„Kontakty” czytam sporadycznie, tj. od czasu do czasu i właśnie wpadł mi nr 21 do ręki, w którym przeczytałem list nie podpisanego czytelnika z Zambrowa.

I cóż można o tych spotrząkach niach czytelnika z Zambrowa powiedzieć? Otóż to, iż jest to brudna, paszkwil, pozbawiony elementarnych zasad etyki i moralności normalnego człowieka, pisany przez kogoś, komu nie jest obca retoryka minionej epoki, a który był wiernym uczniem urbanowskich lekcji oszczerstw, kłamstwa i obłudy, wygłaszanych co tydzień w telewizji PRL.

Niewątpliwie jest to nikczemna metoda walki politycznej, do której wprzęgnięto „Kontakty” tuż przed wyborami. Obywatel Waciak wykorzysta każdą okazję, by myślenie doświadczonego człowieka, który nie chce zrobić, dolożyć w sposób urągający podstawowym zasadom współczesnego społecznego.

Staję tutaj w zdecydowanej obronie nie cici i dobrego imienia Burmistrza Zambrowa; wiem, ile dobrego w tym czteroleciu dla Zambrowa zrobił, wiem również, spraw nie udało się załatwić od razu, dzięki takim Waciakom, jak ten, który podpisał czytelnik z Zambrowa.

I na koniec jedna uwaga: pewno tak nie było, że Burmistrz wzywał policję na interesantów, jak gdyby przyszła taka sztuka, jak cytowany czytelnik z Zambrowa, może trzeba by było wezwać policję. Co zaś dotyczy budowy domu w Burcu, to raczej należałoby to przypisać na plus Panu Burmistrzowi. Kto prawdziwy mężczyzna powinien mieć syna (On ma), pobydować do i zostałoby Burmistrzowi zasada jabłonie.

Waciak, czytelnik z Zambrowa, pewno tego nie zrobił, bo gdyby to zrobił, to nie byłby Waciakiem, nie podpisanym czytelnikiem z Zambrowa.

Skoro drukujecie nie podpisane listy, myślę że tym bardziej wydrukuje list podpisany. Przesyłam ukłony i pozdrowienia.

Stanisław Ciborowski

ZNIZKI DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

„Kontakty” (nr 20/94), w publikacji „Pod paragrafem”, poinformowało o uprawnieniach emerytów i rencistów do dwóch przejazdów w roku z ulgą 50 proc. w pociągach osobowych pośpiesznych i ekspresowych.

Zarząd Oddziału Województwa Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Łomży twierdzi, iż zaświadczenia uprawniające do przejazdów z ulgą 50 proc. Obecnie na ciągami wydają Zarządy Oddziałów Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

• W ŁOMŻY, ul. Romantycznego 10a (barak) w godz. 9-13

• W ZAMBROWIE, ul. Błocznina 3

• W GRAJEWIE, ul. Stróża 3

• W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM biuro Związku znajduje się w Urzędzie Miasta.

Renciści z terenu gminy i miasta KOLNA mogą otrzymać zaświadczenie w biurze Zarządu Oddziału Wojewódzkiego w Łomży.

Stanisław Czarnowski

przewodniczący Związku



video hit

"ZMIJA" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Tibor Takacs. Występują: Lamas i Hank Cheyne.

W zawiłych sytuacji i wątków opowieść o człowieku honoru, mimo urazu i żalu ratuje swojego brata. Rozdzieleni nienawiścią się we wspólnej walce o honor rodziny.

"SPRAWA DLA MORDERCY" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Jennifer Grey i Peter Berg.

Weldon jest zdolną i ambitną absolwentką prawa. Zatrudniona w firmie w Los Angeles marzy o błyskotliwej karierze. Wierzy, że pomoże najbardziej wzięty prawnik. Kate zostaje jego kochanką, a potem kochanką. Razem mają wyjaśnić tajemnicę śmierci współwłaściciela firmy. W toku śledztwa Kate odkrywa, że to ona, którego kocha może być mordercą.

"STUDENCKIE LATA" – horror, prod. USA. Reż. Tom Shadyac. Występują: Larry Miller i William Ragsdale.

W pewnego dnia dyrektor jednego z instytutów medycznych umiera w trakcie wykładu. Tylko Mark i Joy, jego dwóch najlepszych uczniów, znają sekret swojego wykładowcy. Naukowiec zamieszany w stworzenie Frankensteina, który „hula” po całym kampusie i przysięgł, że jego początkowo zabawne przygody przeradzają się w przerażenie.

"POCZTÓWKI ZNAD KRAWĘDZI" – obyczajowy, prod. USA. Mike Nichols. Występują: Meryl Streep, Shirley MacLaine i Kevin Spacey.

Współczesna obsada aktorska w tym amerykańskim filmie. Aktorka trafia do kliniki rehabilitacyjnej po przedawkowaniu narkotyków. Po zakończeniu leczenia nikt nie kwapi się do zatrudnienia osoby z taką reputacją. Rola, na którą liczy Susan może być zrealizowana pod jednym warunkiem: podczas kręcenia filmu musi grać pod opieką osoby odpowiedzialnej za nią. Jest to jej matka, która filmowa lat 50. i 60., reprezentująca stare Hollywood.

"PIOTRUŚ W KRAINIE MAGII" – rysunkowy dla dzieci. W nocy Piotruś i Anabel spotykają małego żuka, który tylko z pomocą może odzyskać szóstą nóżkę. Jednak, by tego dokonać, muszą polecieć na Księżyc. Wspaniała bajka dla najmłodszych.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni kaset video „DEDA”: Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; ul. Ogrodów, ul. 550-lecia 1 i kawiarnia „Doris”, STAWISKI.



opowieści kapliczne

Trzy kilometry na północ od wsi Dobrzyjałowo był kiedyś nieduży folwark Łojewek, należący do dziedzica naszej wsi. Folwark ten był otoczony lasami i bagnami ze wszystkich stron. Mieszkał w nim ekonom i kilka rodzin fernalskich. Podczas Powstania Styczniowego powstańcy mieli tam całe oparcie. Przy wyjeździe z Dobrzyjałowa do Łojewka, na rozstajach dróg, od niepamiętnych czasów stoi krzyż.

Stał już w roku 1863 i chłopcy, którzy chcieli iść do powstania zbierali się pod nim, składali przysięgę, a specjaliści kurierzy doprowadzali ich do oddziałów powstańczych. Przeważnie nasi chłopcy służyli w oddziale Zygmunta Podlaskiego na Kurpiach i w oddziałach, które stacjonowały w Czerwonym Borze. W roku 1922 dziedzic sprzedał folwark Łojewek. Kupił go siedmiu gospodarzy. Podczas ostatniej wojny znów, jak podczas Powstania Styczniowego, w małej wiosce Łojewek oparcie mieli partyzanci, przeważnie akowcy, a w 1944 partyzanci z Litwy, którzy pod naporem bolszewickich hord cofali się do Polski.

Dziś nie ma już tej małej patrio-

tycznej wioski. Po ostatniej wojnie ludzie z Łojewka rozsypali się po Polsce. Pozostały tylko wspomnienia z tamtych lat. Obecny krzyż nie jest krzyżem z roku 1863, zastąpił go inny.

RYSZARD GARBOWSKI
Dobrzyjałowo

Drodzy Czytelnicy. W każdej miejscowości, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

RADY NIE OD PARADY

Co to jest akcja

Na polskiej giełdzie przedmiotem obrotu są akcje i obligacje.

AKCJA jest najbardziej popularnym papierem wartościowym emitowanym przez spółki akcyjne. Z chwilą nabycia akcji spółki stajemy się jej współwłaścicielami. Współwłaściciel spółki (czyli akcjonariusz) ma prawo do uczestnictwa w walnym zgromadzeniu akcjonariuszy i ściśle związane z nim prawo głosu oraz czynne i bierne prawo wyborcze. Przysługuje mu ponadto prawo pierwszeństwa zakupu nowych akcji emitowanych przez tę spółkę (tzw. prawo poboru). W przypadku likwidacji spółki akcjonariusz ma prawo do udziału w kwocie likwidacyjnej. Większość akcjonariuszy, którzy nabyli akcje na giełdzie zainteresowanych jest nie tylko prawem do dywidendy, czyli udziałem w rocznych zyskach spółki, ale także zyskiem kursowym tj. wzrostem rynkowej ceny akcji. Akcjonariusz ponosi ryzyko w sytuacji, gdy spółka ma straty, bądź ulega likwidacji. Zgodnie z zasadą nienaruszalności kapitału akcyjnego, wykluczenie akcjonariusza ze spółki jest niedopuszczalne.

Akcje dzielą się na imienne i na okaziciela. Akcje na okaziciela są to akcje bez imiennego określenia posiadacza. Akcje imienne wpisane są do księgi akcyjnej, a na dokumencie akcyjnym wpisane jest nazwisko właściciela. Akcje są zbywalne bez ograniczeń, ale w przypadku akcji imiennych wymagane jest oświadczenie woli sprzedającego. Przedmiotem obrotu giełdowego mogą być tylko akcje na okaziciela.

„Uroda, inteligencja, dobre pochodzenie, pieniądze – jak w bajce. Cóż jeszcze potrzeba kobiecie do szczęścia?”

Louise Pennington, która – jak napisał wydawca – „przebojem wdarła się do czołówek amerykańskich autorek powieści dla kobiet” usiłuje odpowiedzieć na to pytanie w swoim prawie czterystustronicowym „dziele”.

Być może ta książka uważnie przeczytana przez mężczyzn powie im, czego naprawdę pragnie kobieta. Pieszczoty, delikatności czy brutalności?

Miraże

Według autorki „Miraży” kobiety gustują w łagodnej pornografii, więc czy wypada pozbawiać je przyjemności? Tak myślą prawdopodobnie nie tylko amerykańskie autorki powieści dla kobiet.

Louise Pennington opisuje „próby” damsko-męskie bez hipokryzji, ale i bez wulgarności. Pisze o miłości jako o płataninie ducha i ciała.

Na ostatniej stronie czytamy: „Ogień dogasał, jeszcze tylko nieliczne rozżarzone główki i ciepło Franceski chroniły Philippe'a przed przejmującym chłodem lęku, który czał się w ciemności. Eda nie było i została po nim głęboka rana. A Philippe nigdy nie przypuszczał, nie wiedział, że tak będzie.”

Coś go zapiekło pod powiekami. Zwrócił się w mroku do Franceski i mimo głębokiego bólu poczuł ukojenie. Przyciągnął ją do siebie, przycisnął mocno, aż jęknęła. A Ed oczywiście od początku wiedział, że będzie właśnie tak”.

Czy jest to odpowiedź na pytanie o prawdziwe wartości? Wydawca z przekorą informuje: „Książki Da Capo to złodziejstwo czasu!” Być może. Nie potwierdzam i nie zaprzeczam. Pamiętam przysłowie: „Kiedy kobieta powie dwa słowa, weź jedno, a drugie odrzuć”. A przecież „Miraże” napisała kobieta.

JANUSZ BERNER

Louise Pennington: „Miraże”, przełożył Wojciech Usakiewicz, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa 1993, s. 397.

Na interesujący fragment dziejów Ciechanowca natknęli się robotnicy, którzy kopali kanalizację sanitarną i wodociagową. Podczas robót przy ul. Kościuszki znaleźli ludzkie szczątki. Burmistrz Piotr Zaręba wstrzymał prace i zawiadomił o znalezisku Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz policję. Dzięki szybkiej interwencji do Ciechanowca

Tajemnica w wodociągu

przyjechali archeolodzy z Państwowego Muzeum Archeologicznego z Warszawy. Przy pomocy bezrobotnych skierowanych na roboty publiczne zrobili odkrywy archeologiczne. Po wstępnym badaniu wiadomo, że ludzkie szczątki złożone zostały w pięciu warstwach. Był więc to prawdopodobnie cmentarz. Ostatnie pochówki można w przybliżeniu datować na koniec XVIII wieku. Z pewnością nie był to cmentarz żydowski (świadczą o tym sposób ułożenia zmarłych).

Jedną z hipotez mówi o cmentarzu unickim. Unicy prześladowani byli przez władze carskie XIX wieku. Ponieważ w miejscu cmentarza stoją domy zbudowane w II połowie ubiegłego wieku nie można wykluczyć, że była to planowa zabudowa, po to, by zniszczyć ślady po unickim. Potwierdzenia tej hipotezy trzeba szukać w materiałach źródłowych, m.in. w kościelnych archiwach w Drohiczyźnie. (jog)

PROŻE DO JEROZOLIMY

Wierdza Antonia

W 70 roku Tytus z pomocą armii stanął przed Jerozolimą. Artyleria rzymska rozpoczęła ostrzeliwanie. Małymi pociskami wyrzucały kamienie o wadze jednego cetnara odległość 185 metrów. Małymi obelężnicze czyniły z dnia na dzień wyłomy w murach. Początkiem lipca żołnierze rzymscy zdobyli twierdzę Ananiasa, w której na Litostratos fundamentów zrównana z ziemią. Zbudował ją wielki. Skałę, na której stały mury, kazał pokryć kamiennymi płytami kamiennymi. W murach nie było żadnych otworów. W murach nie było żadnych otworów. W murach nie było żadnych otworów.

Obecnie na terenie dawnej twierdzy Antonia znajduje się ruiny „Ecce Homo” (Oto człowiek). Została zbudowana w 1868 roku z inicjatywy konstanty A. Ratibzone. Warto zobaczyć dwie kaplice: kaplicę Biczowania zobowiązań i Włożenia Krzyża. W kaplicy Włożenia Krzyża są piękne witraże na Złoty. W kaplicy Włożenia Krzyża są piękne witraże na Złoty. W kaplicy Włożenia Krzyża są piękne witraże na Złoty.

ks. JAN ŻELAZNY





KRONIKA POLICYJNA

DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 30-letniego Zbigniewa B. ze Śniadowa, podejrzanego o włamanie do poloneza i kradzież radiomagnetofonu wartości 540 tys. zł. Zastosował dozór policji także wobec 47-letniego Tadeusza K. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną i dziećmi, groźbę im pozbawieniem życia i zmuszenie do opuszczenia mieszkania. Zastosował poręczenie majątkowe w wysokości 20 mln zł wobec 43-letniego Kazimierza K. z Łomży, podejrzanego o kierowanie fiatem i potrącenie, na przejściu dla pieszych, Zofii K.

WYPADKI DROGOWE

• W Łomży na skrzyżowaniu ul. Wojska Polskiego i Polowej kierujący autosanem Marek Ch. ze wsi Sulki (gm. Miastkowo) potrącił 12-letniego Krzysztofa S. z Łomży, jadącego rowerem. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała.

• W Łomży na skrzyżowaniu ul. Piłsudskiego i Zawadzkiej kierujący opłem Marek M. z Łomży stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup latarni. Samochód zapalił się. Kierowca i czworo pasażerów doznali obrażeń ciała.

• Na drodze Ruda-Białaszewo (gm. Grajewo) kierujący syreną Zygmunt K. z Sojczyzna Borowego (gm. Grajewo) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z fiatem, którym kierował Witold K. ze wsi Łoje (gm. Radziłów). Kierowcy i pasażerowie, Jan G. i Sławomir O., doznali obrażeń ciała.

• Na drodze Łomża-Śniadowo kierujący fso 1500 Henryk G. z Warszawy potrącił jadącego rowerem 12-letniego Adama W. ze wsi Koziki (gm. Śniadowo), który wykonując manewr zawracania wjechał wprost pod samochód. Chłopiec doznał obrażeń głowy.

• Na drodze Zambrów-Białystok, na skrzyżowaniu z drogą do Rutek, kierujący polonezem Andrzej R. z Białegostoku najechał na jadącego w tym samym kierunku i wykonującego manewr skrętu w lewo fiata 126p, którym kierowała Renata Ś. z Zambrowa. Pasażerka fiata, Helena S., doznała obrażeń ciała.

• W Lachowie (gm. Kolno) kierujący fiatem 126p Mieczysław D. z Danowa (gm. Kolno), na prostym odcinku drogi, zjechał na pobocze, gdzie samochód wywrócił się na dach. Pasażer, Wiesław D. doznał obrażeń ciała.

POŻARY

• W Łomży spaliła się gumowa wycieraczka i osmalone zostały drzwi mieszkania Genowefy W. Przyczyną pożaru było podpalenie.

• W dwa dni później, w tym samym bloku, ktoś podpalił boazerijne drzwi i próg mieszkania Andrzeja F.

• W Olszynie Kolonii (gm. Piątnica) spłonęła więźba dachowa murowanej obory Zygmunta K. Straty około 40 mln zł. Przyczyną pożaru nie ustalono.

• W Zawadach spalił się drewniany dom Dariusza B. Straty około 30 mln zł. Przyczyną pożaru nie ustalono.

• W Nowym Borku (gm. Szumowo) spłonął nie zamieszany drewniany dom Henryka W. z Krypna Wielkiego (woj. białostockie). Straty około 40 mln zł. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Z mieszkania Ryszarda C. z Łomży przepadł m.in. telewizor kolorowy, magnetowid, gra telewizyjna, aparat telefoniczny, odkurzacz, wiertarka i piła motorowa łącznej wartości 36 mln zł.

• W Łomży ze straganu na „Manhattanie” zniknęła odzież wartości około 10 mln zł na szkodę Marianny P. i odzież wartości około 15 mln zł na szkodę Eugenii K.

• W Woźnejwsi (gm. Rajgród) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Antoniego M. przepadły artykuły wartości około 29,3 mln zł.

• W nieznanym odjechał fiat 125p Józefa G. z Łomży.

• Adam B. z Krzysztofem R. z Łomży zabrał ze swojego mieszkania telewizor i oddał do lombardu, powodując stratę w wysokości 8,3 mln zł na szkodę żony, Anny B. Sprawców zatrzymano.

• W Łomży z toyoty Zbigniewa M. zniknęła torba z narzędziami. Straty około 6 mln zł.

• W Zambrowie z fiata 126p Bogumiły B. przepadły 2 koła i wycieraczki łącznej wartości około 1,2 mln zł.

INNE

• W Łomży na ul. Sybiraków trzech mężczyzn napadło na Andrzeja T., miejscowego, którego okradli z portfela z zawartością 2 mln zł i dokumentów.

• W Łomży na Al. Piłsudskiego Grzegorz K. i Jarosław Ch. miejscowi wraz z innymi pobili Zdzisława P. z Marianowa (gm. Piątnica) i Krzysztofa P. z Łomży, któremu złamali nos.

• Na torach stacji PKP Wnory (gm. Kulesze Kościelne) znaleziono zwłoki 40-letniego Mirosława F. ze wsi Strypniki Giełzin (gm. Kulesze Kościelne). Na ciele mężczyzny ujawniono liczne obrażenia.

• W Zambrowie Bogusław Z. z Wygody (gm. Łomża) kamieniem wybił szyby w mercedesie Bogdana J., powodując stratę w wysokości około 15 mln zł. Został zatrzymany.



SPORT

MISTRZOWIE NAD MISTRZE!

Trzy złote, jeden srebrny i trzy brązowe medale przywieźli z Młodzieżowych Mistrzostw Polski Taekwondo w Puławach łomżyńscy zawodnicy. Na dwadzieścia pięć drużyn, startujących w turnieju łomżyńska zajęła drugie miejsce!

Ten wielki sukces zawodników i trenera udowadnia, że ciężkie czasy nie są żadną przeszkodą w dążeniu do perfekcji; nie wszystko zależy od pieniędzy.

Taekwondo pojawiło się w Łomży w 1978 roku. Twórcą sekcji, która powstała przy Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i jej pierwszym trenerem był Maciej Macieboch. Spontanicznie zgłosiło się około 250

dziewcząt i chłopców. Ale dla wielu taekwondo okazało się sportem zbyt wyczerpującym i fizycznie, i psychicznie; taekwondo, to filozofia życia.

Od 1980 roku sekcja działała pod kierunkiem Macieja Maciebocha w Międzyzakładowym Klubie Sportowym „Zorza” Łomża. Liczyło około 60 osób.

W 1983 roku zawodnicy odnieśli pierwszy sukces: na mistrzostwach Polski w Ostrowcu Świętokrzyskim zdobyli jeden złoty i dwa brązowe medale. Ale był to bodziec do dalszego doskonalenia własnych umiejętności.

– Niemal przez dziesięć lat nie jeździliśmy po medale, lecz po doświadczenie; wciąż znajdowaliśmy się poza trójką najlepszych drużyn – wspomina Jerzy Miller, trener. – Medale, co prawda „wpadały”, lecz były to sukcesy indywidualne. Filozofia taekwondo jest prosta: liczy się tylko mistrz; wszyscy pozostali, to przegrani.

Pod koniec lat osiemdziesiątych łomżyńscy taekwondziści mieli jednak i znaczące sukcesy indywidualne. Jarosław Świątkiewicz na międzynarodowym turnieju w Teheranie był trzeci, w Finlandii drugi, a w ówczesnej Republice Federalnej Niemiec (na jednym prestiżowych turniejów Europy) – pierwszy! W 1988 roku Grzegorz Kopczewski został powołany do kadry na olimpiadę w Seulu (taekwondo było dyscypliną pokazową). Kolidowało to, niestety, egzaminem na wyższą uczelnię. Grzegorz wybrał naukę.

Nadszedł 1989 rok. Łomżyńskie taekwondo stanęło przed dylematem: przestać trenować albo walczyć o przetrwanie. Jerzy Miller (trener grupy starszej) i Jarosław Świątkowski (trenujący młodszą grupę) utworzyli Budo Taekwondo Club. W trzech grupach trenowało około 100 osób.

W 1991 roku sekcja wyczynowa taekwondo (działająca wtedy przy Łomżyńskim Towarzystwie Sportowym) zdobyła mistrzostwo Polski juniorów na zawodach rozegranych w Łomży.

W 1993 roku nadszedł największy sukces: na młodzieżowych mistrzostwach Polski w Puławach (pod honorowym patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, co przydaje turniejowi rangę mistrzostw) drużyna taekwondo z Łomży okazała się najlepsza w kraju!

Dzisiaj w siedmiu sekcjach (4 dziecięce, 2 młodzieżowe, grupa specjalna łomżyńskiej policji) pod kierunkiem Andrzeja Drozdowskiego (instruktora akrobatyki sportowej), Jerzego Millera (3 dan) i Jarosława Świątkiewicza (2 dan) trenuje około 150 osób.

Łomżyńskie taekwondo istnieje dzięki sponsorom, wspierającym zawodników i duchowo, i finansowo. Przede wszystkim dzięki wojewodzie Mieczysławowi Bagińskiemu, wiceprezydentowi Łomży, Adamowi Frączkowi i Jackowi Malanowskiemu, właścicielowi firmy „Wrzos”.

W ubiegłym roku odbył się w Łomży festiwal taekwondo z udziałem koreańskich mistrzów ze Światowej Federacji Taekwondo. Jeden z nich, Sou Kwong Lee (8 dan), bardzo wysoko ocenił umiejętności łomżyńskich taekwondzistów. „To poziom europejski” powiedział. (gab)

Międzynarodowy turniej taekwondo miał jednak charakter krajowy, ponieważ nie dojechali zawodnicy z Niemiec i Danii. W poszczególnych kategoriach wagowych zwyciężyli: Michał Pawczyński, Paweł Samul (obaj ŁKS Łomża), Andrzej Sarnowski, Arkadiusz Warczyński (obaj AZS Gdańsk), Jarosław Świątkiewicz i Dariusz Sawicki (obaj ŁKS).

SZACHY

Dobre szóste miejsce wywalczyli zawodnicy łomżyńskiej SP 9 w drużynowych mistrzostwach Polski szkół podstawowych, rozegranych we Wrocławiu. Byli tam jedynymi reprezentantami regionu północno-wschodniego. Barw SP 9 bronili: Małgorzata Sobocińska, Magdalena Sobocińska, Krzysztof Jakubowski i Wojciech Walewski.

PIŁKA NOŻNA

Efektownie zapewnił sobie ŁKS Łomża awans do trzeciej ligi, wygrywając przedostatnie spotkanie w lidze okręgowej białostocko-łomżyńskiej z ORLETAMI Czyżew 10:0. W tej sytuacji ostatnie spotkanie nie ma już dla łomżan znaczenia. OLIMPIA Zambrów zajmując drugie miejsce po zwycięstwie z JAGIELLONIA II Białystok 2:0, zapewniła sobie udział w barażach o III ligę z drużyną olsztyńską. RUCH Wysokie Mazowieckie (przegrał z SOKOŁEM Sokółka 0:3) WARMIA Grajewo (remis z HETMANEM Białystok 0:0) oraz CIECHANOWIEC (przegrała ze SKRĄ Czarna Białostocka 0:3) zajmują pozycję w połowie i końcówce tabeli. Spadają do „A” klasy ORLETY Czyżew.





SPRZEDAM 15 ha z budynkami w Bronowie. Bank Wizna, tel. 17-60-12.

K-1515-o
GABINET PIEŁĘGNACJI paznokci. Łomża, Dworna 37, tel. 165-078.

K-1511-o
BOAZERIA I PARKIET liściasty, 17-200 Hajnówka, ul. Magazynowa 3, tel. 45-05.

K-1529-o
SPRZEDAM POLONEZA 1,6 GLE. Łomża, tel. 18-45-20.

K-1540
SPRZEDAM FIATA 126p, 6-letni. Łomża, ul. Rycerska 6/18, po 18.00.

K-1541
SPRZEDAM VOLKSWAGEN Golf 1300 dwudrzwiowy (1987 r.). Łomża, ul. Wąska 37a.

K-1543
KSIĘGOWA-KASJERKA poszukuje pilnie pracy. Łomża, tel. 16-59-39.

K-1544
OKAZYJNIE SPRZEDAM: obrzeża 70x20x5 cm - 9500 zł bloczki M6 - 8000 zł, bloczki M3 - 4200 zł. Łomża, Al. Legionów 141H.

K-1545
SPRZEDAM ZAPOROŻCA (1986 r.). Łomża, tel. 180-317.

K-1546
SPRZEDAM DZIAŁKĘ na osiedlu „Maria”, 16-43-17.

K-1547
KUPIĘ BETONIARKE, poj. 150. Łomża, 18-70-64.

K-1548
SPRZEDAM DOM piętrowy na ul. Kwadratowej 35. Łomża, tel. 18-47-22.

K-1550
USŁUGI KOPARKĄ - Łomża, tel. 188-205.

K-1551
APTEKA ŁOMŻA, ul. Małachowskiego 5, tel. 189-181 zatrudni od zaraz magistra farmacji i technikę farmacji.

K-1555
TANIO SPRZEDAM snopowiązałkę po dwóch sezonach. Boguszyce 35, gm. Łomża.

K-1556
KOŁONIE Z ANGIELSKIM - Łomża, 18-42-21.

K-1557
SPRZEDAM SAMOCHÓD Fiat 126p (1989 rok prod.). Łomża, ul. Ks. Janusza I 17/16, tel. 189-285, po godz. 16.00.

K-1558
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną, 6 arów. Kupiski Stare 165A.

K-1559
STROJENIE I NAPRAWA pianin. Łomża, tel. 189-931.

K-1560-o
SPRZEDAM MERCEDESA 207D, po remoncie w RFN. Rok 1980. Wiadomość: tel. 188-470.

K-1563
RENCISTA HYDRAULIK z III grupą poszukuje pracy. Łomża, 187-767.

K-1564
SPRZEDAM SEGMENT pokojowy 4,20; kuchenny (biało-czerwony). Łomża, Rycerska 7/8, po 18.00.

K-1565
SPRZEDAM FSO-1500 (rok prod. 1988). Łomża, tel. 187-024.

K-1566
SPRZEDAM 126p (1987 r.). Zbrzeżnica 49, gm. Zambrów.

K-1567
SPRZEDAM ŁADĘ chłodniczą; różno-podgrzewacz. Zatrudnię blacharza dekarza. Łomża, 16-46-29.

K-1568
POSZUKUJĘ UCZENNICE na fryzję. Łomża, 16-66-73.

K-1578
SPRZEDAM DOM w szeregówce. Łomża, tel. 160-268.

K-1569
SPRZEDAM SIEDMIOTYGODNIOWE szczenię dobermana. Łomża, tel. 189-602.

K-1570
SPRZEDAM POLONEZA (rok XII-1990). Łomża, 18-74-90, po 16.00.

K-1571
SPRZEDAM DOM - Łomża, tel. 160-912.

K-1572
SPRZEDAM FIATA 126p (1990 r.);

Ford Sierra Combi (1987 r.). Łomża, tel. 16-55-14.

K-1574
SPRZEDAM TELEWIZOR kolorowy Elektron C-280D z polskim kineskopem. Łomża, 18-39-74.

K-1573
SPRZEDAM MASZYNY stolarskie: pilarka z podrzynarką, frezarka strugarka, tokarka. Bożejewo, 17-71-76.

K-1575
SPRZEDAM GARAŻ przy ul. Piłsudskiego. Łomża, 188-725.

K-1576
SPRZEDAM LUB WYNAJME Zakład Fryzjerski Damski. Łomża, ul. Rycerska 8/13, tel. 185-222.

K-1577
SPRZEDAM 126p (1984 r.). Łomża, Kofłataja 6/23.

K-1579
SPRZEDAM GLUKOMETR - Łomża, 166-331.

K-1580
ZAGRANICZNA FIRMA zatrudni mężczyzn, kobiety do prac biurowych i w terenie, wysokie zarobki. Tel. 189-441 w. 43.

K-1468
SPRZEDAM FIATA 126p (1990/91) czerwony lub zamienię na Caro, tel. 187-723.

K-1581
ZAGRANICZNA GLAZURA, terakota, listwy, kleje, fugi, armatura w ciągłej sprzedaży i na zamówienie z katalogu. Łomża, Wojska Polskiego 144 (blaszak).

Fak-282
MĘŻCZYZNA Z WIGOREM, odpowiedzialny poprowadzi interes, wejdzie w spółkę lub inne propozycje. Łomża, 188-290.

Fak-282
ZATRUDNIĘ MGR. FARMACJI z uprawnieniami prowadzenia apteki. Łomża, tel. 16-45-40 lub po godz. 20.00, 16-27-12.

Fak-283
SPRZEDAM DZIAŁKI. Wiadomość: Łomża, tel. 166-712.

K-1583
SPRZEDAM ROTTWEILERY - Łomża, 185-993.

K-1582
SPRZEDAM DZIAŁKĘ - Łomża, tel. 16-65-62.

K-1584
POLONEZ 1500 (1992 r.) sprzedam. Tel. 188-294.

K-1585
SPRZEDAM SKODĘ 105L (1988 r.); antenę satelitarną i video. Piątnica, 191-460.

K-1586
SPRZEDAM WIEŻĘ „Technics”. Łomża, tel. 189-185.

K-1588
30 m kw., I piętro, centrum na większe lub sprzedam. Łomża, 189-030, po 17.00.

K-1587
NAPRAWA ŁODÓWEK - Łomża, tel. 16-48-10.

K-1590-o
BUDYNEK SPRZEDAM z bali sosnowych 4,5x5,5, stan bardzo dobry. Chociński. Duchny, gm. Rutki, Łomżyński.

K-1589
SPRZEDAM FSO 1500 (XII.1989) oraz mieszkanie (M-4). Łomża, tel. 16-40-33.

K-1591
SPRZEDAM OPLA Corsę (1994). Łomża, tel. 18-88-44.

K-1592

KUPIĘ M-3 lub większe nie wykończone. Łomża, 18-37-54.

K-1593
LOKAL DO WYNAJĘCIA w Piątnicy przy ul. Szkolnej 27, o pow. 69 m kw. z możliwością założenia sklepu, hurtowni itp. z wyjątkiem branży spożywczej. Wiadomość: Edward Zaręba, zam. Elżbiecin 23, gm. Piątnica (tylko w soboty).

K-1594
SPRZEDAM 2 ha lub mniej w Łomży, tel. 160-299.

K-1595
DO WYNAJĘCIA duże, ładne pokoje na gabinety lekarskie, biura lub inną działalność przy nowym dworcu w Łomży, tel. 166-260.

K-1596
SPRZEDAM PAWILON składany 40 m kw. typ Śniadowo. Łomża, tel. 166-260.

K-1596
TANIO SPRZEDAM garaż blaszak w centrum z lokalizacją. Łomża, 16-43-87.

K-1597
ZAMIENIĘ MIESZKANIE M-3 (36,6), I piętro w Kolnie na podobne lub większe z dopłatą w Łomży. Tel. 19-12-92, po godz. 16.00.

K-1598
SPRZEDAM RENAULT Trafic 2,1D (1986 r.). Łomża, 181-120.

K-1599
SPRZEDAM ROWER młodzieżowy, dziecięcy, video, papier falisty. Łomża, 18-47-67.

K-1600
M-4 Z TELEFONEM do wynajęcia. Łomża, 16-29-22.

K-1602
MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA (M-4). Łomża, 17-81-68.

K-1603
SPRZEDAM WYPOSAŻENIE sklepu (regaly, chłodniarkę, zamrażarkę, ladę). Łomża, 17-81-68.

K-1604
SPRZEDAM GARAŻ - Łomża, 18-38-14.

K-1606
SPRZEDAM AUDI (1987). Wersja amerykańska. Bogate wyposażenie. Udokumentowane pochodzenie. Niewielki przebieg. Stan bardzo dobry. Łomża, 16-27-49.

K-1605
SZUKAM M-2. Łomża, 182-489.

K-1607
SPRZEDAM POLONEZA (1980 r.). Jeziorko 74.

K-1608
LOKALE DO WYNAJĘCIA, WZR-KiOR w Łomży, ul. Nowogrodzka 31, tel. 16-31-79.

Fak-284
WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, Holandii - Laweta - usługi transportowe. Łomża, 16-60-47.

K-1610
MERCEDES 124 300 TD, rok prod. 1989, przebieg 120 tys. km - combi, szeroka listwa. Łomża, 16-60-47.

K-1610
CHCESZ MIEĆ wspaniałe wakacje za własne pieniądze? Zadzwoń: 166-533 „Cesar”. Poznasz nowych ludzi. Zarobisz nowe pieniądze. Nie czekaj! Nasz adres: ul. Dmowskiego (Rzemieślnik), 10-16.

Fak-286
(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!)

PANU JERZEMU WYSOCKIEMU
za okazaną pomoc i serce podczas
choroby i w ostatniej drodze
Ś.P. JANA WIŚNIEWSKIEGO
serdeczne podziękowanie składa
żona z rodziną

K-1601



SPRZEDAM 15 ha z budynkami w Bronowie. Bank Wizna, tel. 17-60-12.

K-1515-o
GABINET PIEŁĘGNACJI paznokci. Łomża, Dworna 37, tel. 165-078.

K-1511-o
BOAZERIA I PARKIET liściasty, 17-200 Hajnówka, ul. Magazynowa 3, tel. 45-05.

K-1529-o
SPRZEDAM POLONEZA 1,6 GLE. Łomża, tel. 18-45-20.

K-1540
SPRZEDAM FIATA 126p, 6-letni. Łomża, ul. Rycerska 6/18, po 18.00.

K-1541
SPRZEDAM VOLKSWAGEN Golf 1300 dwudrzwiowy (1987 r.). Łomża, ul. Wąska 37a.

K-1543
KSIĘGOWA-KASJERKA poszukuje pilnie pracy. Łomża, tel. 16-59-39.

K-1544
OKAZYJNIE SPRZEDAM: obrzeża 70x20x5 cm - 9500 zł bloczki M6 - 8000 zł, bloczki M3 - 4200 zł. Łomża, Al. Legionów 141H.

K-1545
SPRZEDAM ZAPOROŻCA (1986 r.). Łomża, tel. 180-317.

K-1546
SPRZEDAM DZIAŁKĘ na osiedlu „Maria”, 16-43-17.

K-1547
KUPIĘ BETONIARKE, poj. 150. Łomża, 18-70-64.

K-1548
SPRZEDAM DOM piętrowy na ul. Kwadratowej 35. Łomża, tel. 18-47-22.

K-1550
USŁUGI KOPARKĄ - Łomża, tel. 188-205.

K-1551
APTEKA ŁOMŻA, ul. Małachowskiego 5, tel. 189-181 zatrudni od zaraz magistra farmacji i technikę farmacji.

K-1555
TANIO SPRZEDAM snopowiązałkę po dwóch sezonach. Boguszyce 35, gm. Łomża.

K-1556
KOŁONIE Z ANGIELSKIM - Łomża, 18-42-21.

K-1557
SPRZEDAM SAMOCHÓD Fiat 126p (1989 rok prod.). Łomża, ul. Ks. Janusza I 17/16, tel. 189-285, po godz. 16.00.

K-1558
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną, 6 arów. Kupiski Stare 165A.

K-1559
STROJENIE I NAPRAWA pianin. Łomża, tel. 189-931.

K-1560-o
SPRZEDAM MERCEDESA 207D, po remoncie w RFN. Rok 1980. Wiadomość: tel. 188-470.

K-1563
RENCISTA HYDRAULIK z III grupą poszukuje pracy. Łomża, 187-767.

K-1564
SPRZEDAM SEGMENT pokojowy 4,20; kuchenny (biało-czerwony). Łomża, Rycerska 7/8, po 18.00.

K-1565
SPRZEDAM FSO-1500 (rok prod. 1988). Łomża, tel. 187-024.

K-1566
SPRZEDAM 126p (1987 r.). Zbrzeżnica 49, gm. Zambrów.

K-1567
SPRZEDAM ŁADĘ chłodniczą; różno-podgrzewacz. Zatrudnię blacharza dekarza. Łomża, 16-46-29.

K-1568
POSZUKUJĘ UCZENNICE na fryzję. Łomża, 16-66-73.

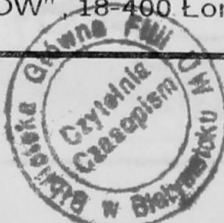
K-1578
SPRZEDAM DOM w szeregówce. Łomża, tel. 160-268.

K-1569
SPRZEDAM SIEDMIOTYGODNIOWE szczenię dobermana. Łomża, tel. 189-602.

K-1570
SPRZEDAM POLONEZA (rok XII-1990). Łomża, 18-74-90, po 16.00.

K-1571
SPRZEDAM DOM - Łomża, tel. 160-912.

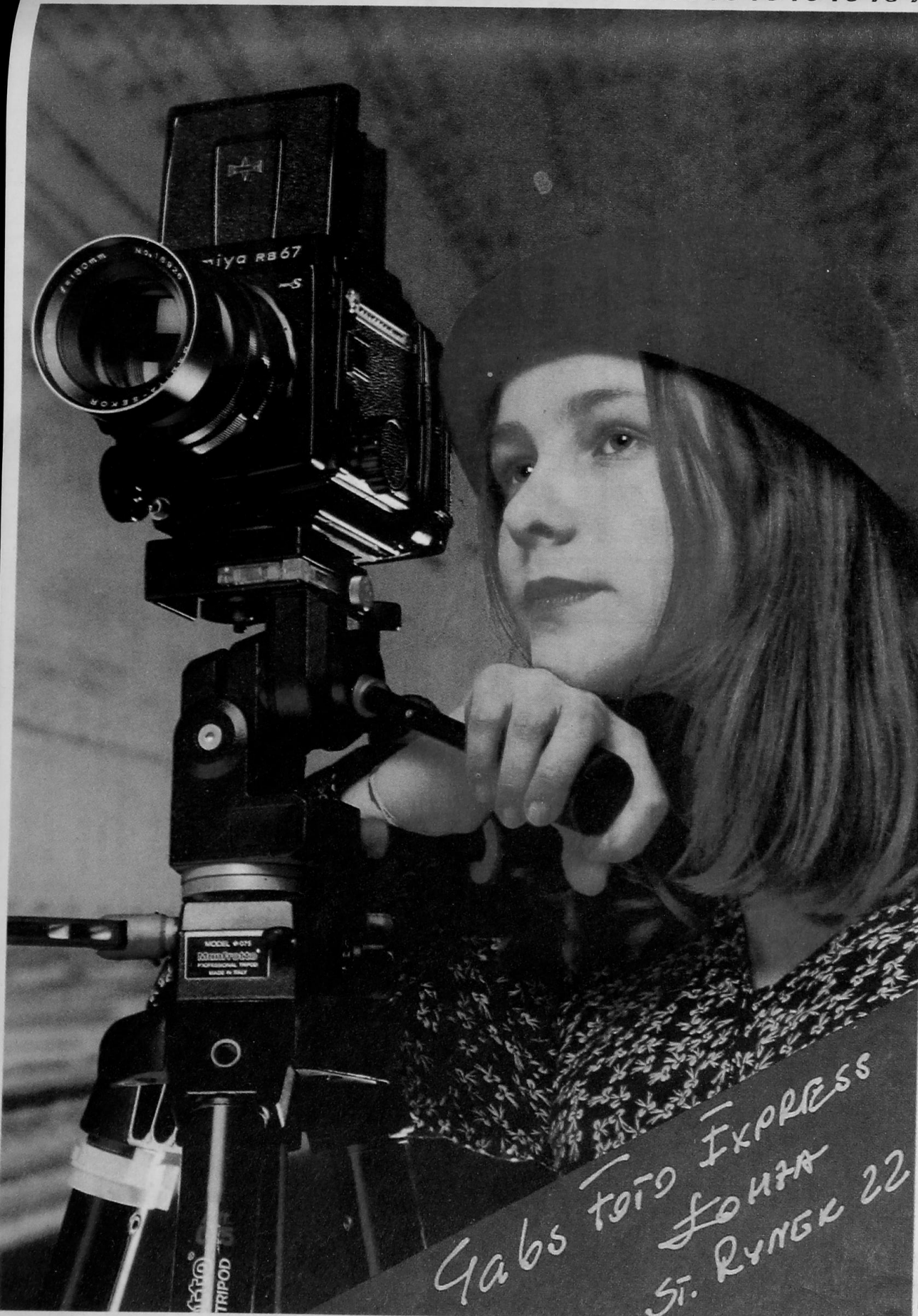
K-1572
SPRZEDAM FIATA 126p (1990 r.);



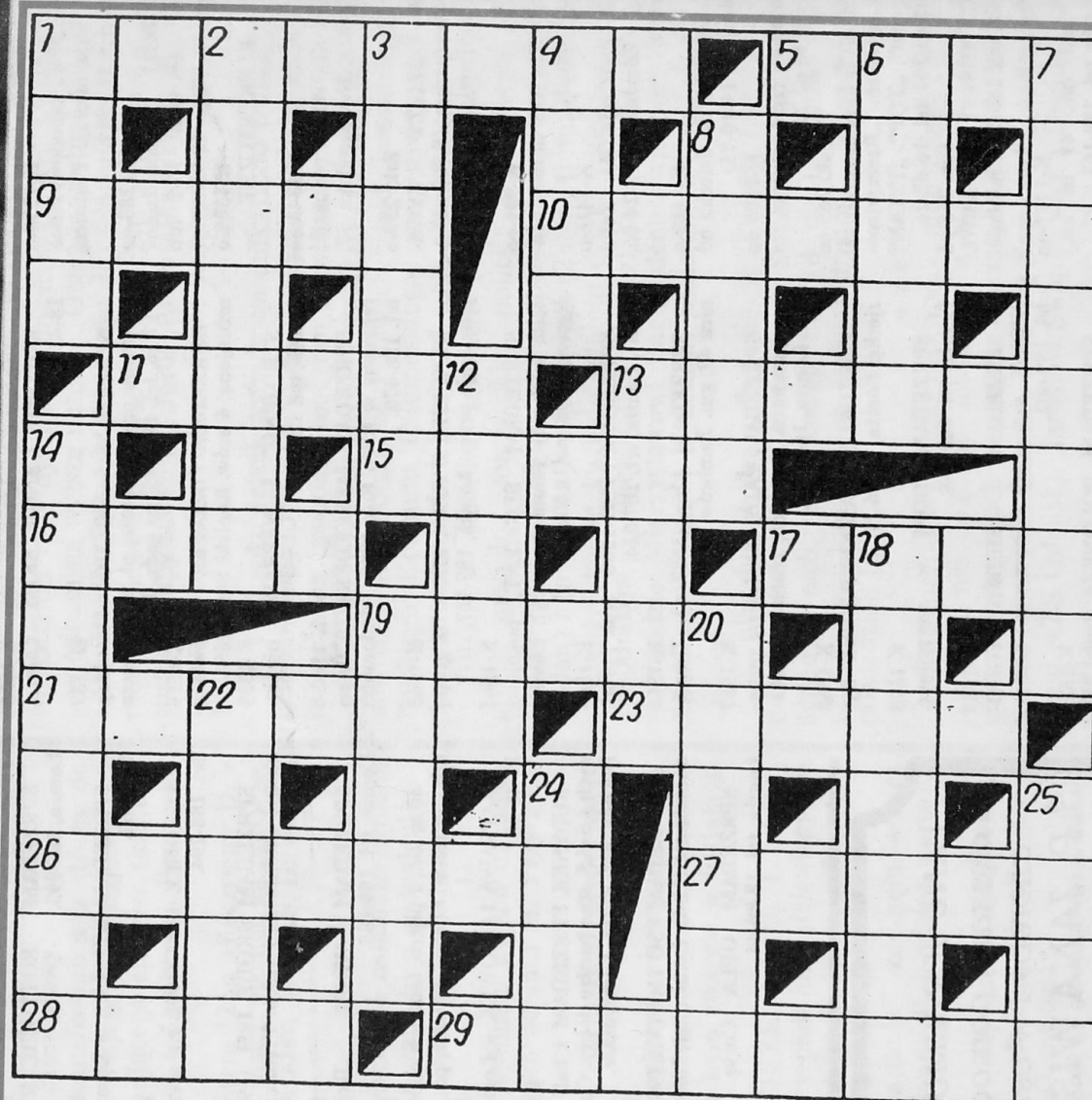
IV/1010

KONTAKTY





Gabs toż Express
Łomża
Si. Rynek 22



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) rodzaj pętli służącej jeźdźcowi do opierania stopy, 5) odłamki rozkruszonego muru, 9) np. okno w ścianie budynku, 10) przyspiesznik, 11) wierzchnie okrycie, 13) krętacz, 15) znane pionierskie miasteczko na Krymie, 16) potrawa mięsna, 17) wykaz, rejestr, 19) rezerwa, 21) ojciec tytanów, 23) symbol władzy marszałka Sejmu, 26) duże po puszczy biega, 27) droga bita, gościniec, 28) lipcowa solenizantka, 29) podwalina.

PIONOWO: 1) zwierzę z trąbą, 2) kontrola, 3) wykaz książkowych błędów, 4) dodatek do nazwiska, 6) roślina, symbol siły, krzepy, 7) zamek sprężynowy u drzwi, 8) achteł, ale bardziej swojsko, 12) gobelin, 13) odznaczenie, order, 14) fortel, wybieg, 18) osoba brzydka, niezgrabna, 19) filmowa postać w czarnym płaszczu i z maską na twarzy, 20) słynny piłkarski klub z Brazylii, 22) jon, 24) krążek kielbasy, 25) zmora Sycylińczyków. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty” 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR. 21

Prawoskośnie: ślepotą, poprawa, wartownik, Laura, opona, antonówka, komorna, konnica, skroń, bójka. Lewoskośnie: kłępa, komponent, zatrata, „Zastawa”, krowa, siekanina, powóz, powódka, koronka, „Mocca”.

Nagrody wylosowali: GRAŻYNA ANTKOWIAK (Elk), IRENA CZUBIK (Białystok), ANDRZEJ JAKACKI (Łomża), TADEUSZ MOCZULAK (Łomża), KAZIMIERZ OGRODNIK (Wygodna), GRAŻYNA OKRĄGLY (Łomża), SYLWESTER SZCZECZ (Łomża), JOLANTA WIŚNIEWSKA (Bronowo), MAREK WŁODKOWSKI (Łomża).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

